Nr. 27. Poniedziałek 3 Lutego 1879. Rok 69.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 4 po południu z wyjątkiem świąt i niedziel.
Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 5 centów, pocztą 7 centów. — Biuro Redakcyi i Administracyi ulica Wałowa Nr. 29. — Listy należy frankować. — Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł., półrocznie 8 zł., kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu rocznie 12 zł., półrocznie 6 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł.
Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej" otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca, lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą, pierwsi 75 ct., drudzy 30 ct. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

CZEŚĆ URZEDOWA

Rozporządzenie ministerstw spraw wewnętrznych, skarbu i handlu z dnia 1 lutego 1879

o zakazie przywozu i przewozu pewnych towarów z Rossyi z powodu epidemii panującej w gubernii Astrachańskiej.

Celem zapobieżenia zawleczeniu chorób epidemicznych z Rossyi, rozporządza się w porozumieniu z król. węgierskim rządem, co następuje:

1. Wzbroniony jest przywóz i przewóz następujących pizedmiotów z Rossyi przez granicę monarchii austryacko-węgierskiej: używanej bielizny i pościeli, używanych sukni, szmat wszelkiego rodzaju, odpadków papierowych, futer. towarów kuśnierskich, kożuchów, skór pół-surowych, pół-wyprawionych skór owczych i kozich, pęcherzy, jelit w stanie surowym i suszonym oraz solonych, pilśni, włosienia, szczeci, pierza, kawiaru, ryb i balsamu z Sarepty.

2. Zakaz w ustępie pierwszym wydany nie stosuje się do bielizny. odzieży i innych przyborów do podróży, które podróżni wioza ze sobą dla własnego użytku. W jakim stopniu i w jaki sposób przedmioty takie podlegają desinfekcyi, określi osobne rozporządzenie.

3. Przywóz i przewóz wełny owczej z Rossyi dozwolony jest tylko po poprzedniej desinfekcyi. Co do wełny owczej pranej już fabrycznie, wystarcza desinfekcya opakowania. Desinfekcya innego gatunku wełny owczej zarządzoną zostanie w zamkniętych miejscach zapomocą kwasu siarczanego.

4. Wydany rozporządzeniem ministerstw spraw wewnętrznych, skarbu i handlu z dnia 7 czerwca 1878 (Dz. u. p. Nr. 50) zakaz przywozu i przewozu pierza zmienia się w ten sposób. że przywóz i przewóz pierza z cesarstwa niemieckiego jest napowrót dozwolony.

5. Koszta desinfekcyi ponosić mają strony interesowane.

Niniejsze rozporządzenie wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Auersperg w. r. Chlumecky w. r.
Pretis w. r.

CZEŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, 3 lutego

Miejsce Grevyego jako prezydenta Izby deputowanych zajął Gambetta. Czy ma to być znak, że w danym razie Gambetta zajmie po Grevym także najwyższe w państwie stanowisko, że jest już najbliższym kandydatem na prezydenta republiki? Prezydentura Gambetty zawsze należała do naturalnych kombinacyj. Gambetta jest twórcą i główną podporą obecnej republiki, więc powinien zostać jej prezydentem. Argumentacya ta powtarzała się za rządów Thiersa i Mac-Mahona a wątpliwość zachodziła tylko w kwestyi, czy Gambetta powinien zostać prezydentem zaraz po Mac-Mahonie czy dopiero później.

Jeżeli pominiemy tendencyę polityczną i wybór Gambetty na prezydenta Izby oceniać zechcemy ściśle przedmiotowo, to pod żadnym warunkiem nie możemy go nazwać szczęśliwym. Wszakżeż Gambetta należy do młodszych może nawet najmłodszych członków Izby i co ważniejsza nigdy się nie odznaczał ani spokojem ani bezstronnością. Żywy temperament narażał go często na kolizye nietylko z deputowanymi przeciwnego obozu, lecz nawet z tak poważnym prezydentem jak Grevy. Był czas, kiedy Gambetta stał na równi z Cassagnacem pod względem gwałtowności wystąpień parlamentarnych. Gambetta i Cassagnac nawzajem przerywali sobie mowy i nawzajem zasypywali się najcięższemi zarzutami i obaj w końcu musieli być przywoływani do porządku dziennego. Od niedawna Gambetta jest chodzącą powagą w porównaniu z Cassagnacem, ale nie wypływa to ze zmiany burzliwego temperamentu lecz z przewrotu w stosunkach. Gambetta jest wszechmocnym naczelnikiem wielkiego stronnictwa a Cassagnac tylko bezsilnym choć nieustraszonym mowcą pobitej mniejszości.

Według wszelkich reguł parlamentarnego systemu Gambecie należała się nie prezydentura w Izbie lecz prezydentura w gabinecie i to nie teraz dopiero, lecz już przed rokiem, zaraz po zwycięstwie wyborczem. Konserwatyści podnosili zawsze to prawo Gambetty do prezydentury w gabinecie i nawet zależało im na tem, aby tak się stało. Ale Gambetta i jego przyjaciele słusznie uważali ten krok za niebezpieczny. Gambetta jako minister-prezydent popaść by musiał zaraz w kolizyę z frakcyami. które stoją dotąd po jego stronie, mianowicie z frakcyą radykalną, która i tak już od dawna sarka na Gambettę za jego umiarkowane postępowanie po zwycięstwie wyborczem z r. 1877. Jako minister-prezydent Gambetta narażałby się na rychłe zużycie i na utratę dotychczasowej popularności.

Na zaszczytnem stanowisku prezydenta Izby Gambetta będzie miał sposobność okazania, czy w kilkuletniej, tak obfitej w arcyważne przygody karyerze poselskiej, nabył tyle taktu, spokoju i umiarkowania, aby opinia publiczna nazywała go, jak Grevyego za rządów Mac-Mahona, republikańskim następcą tronu. Trudne to zadanie dla Gambetty, któremu Cassagnac i jego towarzysze pewnie nie przebaczą tylu niedawno doznanych przykrości i starć. A Cassagnac umie być tak wyzywającym, że nieraz nawet łagodny, poważny i spokojny Grevy blizkim był uniesienia.

Zaszczytne stanowisko prezydenta Izby okupić może Gambetta ofiarami, które wymagają niemałej abnegacyi. Z chwilą, w której Gambetta zasiędzie na krześle prezydenta Izby, kończy się dla niego rola poselska i dyktatora w frakcyach lewicy, trybuna parlamentarna zostaje dlań zamknięta, a ważny mandat prezesa komisyi budżetowej, ów kluczyk do wielkiej kasy państwowej, dostanie się w inne ręce. Może to za wielka ofiara dla człowieka, który przyzwyczaił się do ciągłych tryumfów i oklasków, do wszechwładnych wpływów, niemal do rozkazywania, który zrósł się z trybuną parlamentarną i był na niej groźnym dla każdego. Prezydentura w Izbie, to wielce zaszczytna ale cicha i spokojna funkcya.

Jednakże zachodzi okoliczność, która znacznie osłodzić powinna Gambecie wszystkie te ofiary. Jako prezydent Izby stoi Gambetta po za terenem, na którym teraz pewne swej przewagi frakcye lewicy ścierać się będą ze sobą na każdym kroku. Już w obu Izbach wniesiono projekty ogólnej amnestyi, a sprawa ta od dawna stanowi kość niezgody między frakcyami większości republikańskiej. Gambetta raz omal nie potknął się o ten szkopuł, bo chcąc ocalić swoją reputacyę polityczną musiał popaść w sprzeczność z wielu posłami, którzy wiernie mu służyli i którym zawdzięcza wiele. W tej walce, która się wkrótce w obu Izbach wywiąże, Gambetta już raz pobity w sprawie programu Dufaura, może łatwo utracić dotychcza-

---

1)

SLOMIANY WDOWIEC

OBRAZKI WSPÓŁCZESNE

przez

Autora „Kłopotów Starego Komendanta".

Część druga.

Przyznaję, iż moja autorska próżność została nieco pogłaskaną, gdym zobaczył znajome panie zgromadzone co do jednej dla wysłuchania historyi dalszych przygód słomianego wdowca.... He, he, i pan Antoni jest? ten sam uczony z długiemi włosami, co to się wieczorami naraża dla nauki! Jest, siedzi w fotelu z zakłopotaną miną i coś wzdycha, jakby mu atmosfera nasza była za ciężką.

— Źle — myślę sobie — ot już gotowy komisarz ze strony mężczyzn, muszę się miarkować....

Ale pani Antoniowa, urocza kobiecina, nie byłaby kobietą, gdyby nie dostrzegła mojego ambarasu.

— Widzi pan — mówi ciszej, zbliżając się do mnie — mój Antoś się nawraca...

— Więc potrzebował nawrócenia? — pytam tak samo półgłosem.

— Musiał czuć coś na sumieniu, skoro sam oświadczył się, że pójdzie ze mną.

— Więc czytał?

— Czytał. Przy czarnej kawie kładłam mu zawsze pański fejleton obok filiżanki, a dziś skoro się dowiedział, że będzie opis ponczowego wieczorku, uważałam jakby się trochę zaniepokoił. Pójdę i ja z tobą — mówi — duby smalone wam prawi i w głowach przewraca. Zkąd data, żebyśmy was odprowadzali do domu?... Dzięki Bogu, przecież nie mamy rozbojów we Lwowie.... Co innego w szesnastym wieku.... Bo trzeba panu wiedzieć, mój poczciwiec od dwóch miesięcy zakopany jest w szesnastem stuleciu, delektując się Anną Jagielonką. Ja co go znam tak dobrze, to widzę, gotów i mnie ubrać w jej robron....

— Sądzę, że gdyby już naprawdę szło o porównanie pani z kimś z tego wieku. to Barbara Radziwiłłówna byłaby odpowiedniejszą. O ile sobie przypominam, ta pani Anna nie odznaczała się urodą....

— Ho, ho, jaki z pana komplemencista w oczy! — zawołała, poruszając figlarnie głową. — A w powieściach za to dokuczasz nam, ile możesz. Nie bój się pan, zbiera się tu na niego burza: obwiniamy pana, że wprowadzasz tylko ujemne strony naszego charakteru, same wady i śmiesznostki, na pozór niby to czemś, czemś, poobwijane. Darujesz pan, że to jest niesprawiedliwość, bo przecież i między nami znajdą się, jeżeli już nie takie wielkie ideały, za jakich panowie lubicie uchodzić, to choć takie maleńkie idealiki. Prawda, żenujesz się pan? A darowałybyśmy i to, gdybyś pan nie miał żadnej pretensyi....

— Ależ nie mam, daję słowo, nie mam — rzeknę prędko, rumieniąc się po same uszy.

— O przepraszam, bo masz pan, nawet wielkie pretensye do znajomości kobiet...

— Hm, to tylko o znajomość idzie! — odpowiadam z kwaśno-zawiedzioną miną.

— Alboż to dla autora mało?

— No, tak, zapewne — powtarzam dyplomatycznie. Zresztą, przyzna pani, że opisując ludzi....

— Jakto? — przerywa mi pół żartem, pół seryo pani profesorowa — pan sądzisz, że my to ludzie?

— Alboż nie ludzie?

— Naturalnie, że coś lepszego od ludzi; my panie autorze jesteśmy kobiety.

— Prawda, schylam czoło. Dalibóg, nigdy się nad tem nie zastanawiałem.

— I proszę dodać: bo nigdy nie kochałem.

— Może być, może; lecz to nie moja wina — sumituję się — daję pani słowo, tyle razy chciałem....

— Za pozwoleniem — przerywa mi kładnąc drobną rączkę na moim rękawie — to już nieprawda! Jak kto chce, to znajdzie. Wiele rzeczy można nam zarzucić, ale pan nie zaprzeczysz, że jak idzie o wydobycie z was uczucia, to my zawsze odgrywamy rolę krzesiwka, które nieustannie uderza o krzemień serc męzkich.

— Ha, ha, ha, doskonale pani określiła kobiety! Ależ to bardzo trafna definicya! Prawda, krzeszecie też panie bez miłosierdzia, i ztąd pomiędzy nami widzimy takie mnóstwo serc szczerbatych....

— Niechno się pan nie spieszy tak bardzo ze swoim tryumfem! — rzecze już urażona trochę pani Antoniowa. — Jeżeli tępimy, to dlatego, że mało napotykamy takich, z których coś wykrzesać można. Tak szanowny panie, my się nie bawimy, a szukamy iskry! — dokończyła, sypnąwszy z swych czarnych źrenic już nie jedną, ale cały snop iskier. Więc panie trzeba mieć tę iskrę, a znajdą się takie, które ją z samego dna duszy wydobędą....

Przyznam się państwu, że dreszcz mię przeszedł na takie *dictum*, i z miną dłużnika bez pieniędzy, któremu nagle weksel do zapłaty przedstawią, zacząłem się macać po piersiach, dziękując Panu Bogu, że mię nie stworzył ani wołem, ani osłem, ani krzemieniem w osobie pana Antoniego, oddanym na eksperymenta krzesania.

Zdaje się, że i bohater nasz, pan Jakób, przez lat siedmnaście karmiony mlekiem i miodem uczuć Maryni, musiał być tego silnego przekonania, skoro wracając z wystawy, zapomniał o małżonce, a tylko myślał, jakby tu zabić tych kilka godzin do szóstej, o której ma się zejść z panią Bednarską w ogródku.

— Dziś nie gram — mówiła mu przy pożegnaniu — proszę więc przyjdź pan wcześniej, a pogawędzimy o dawnych czasach.

Otóż te dawne czasy i zapewnienia Izydora, że to jest niezawodnie ta sama Frużia, tak dalece zaabsorbowały umysł naszego słomianego wdowca, że dostawszy się na drugie piętro, machinalnie zdjął klucz zawieszony pod stołem, i nie patrząc przed siebie, zaczął nim świdrować w plecy stojącego pode drzwiami mężczyzny.

— Przepraszam — mówi cofając się zawstydzony — myślałem...

— Że ja zamek, hę? — odpowiada z jowialnym uśmiechem ów jegomość. A jest to wysoki, niezgrabny, o ciemnej cerze, lat może trzydziestu kilka mężczyzna, ubrany w jakiś żółtawy podszarzany surdut i jaskrawo-kraciastą chustkę na szyi.

— Pan dobrodziej czego sobie życzy?

— Najprzód otworzenia drzwi — odpowiada dziwnie gardłowym głosem, a skoro pan Jakób zakręcił dwa razy kluczem w zamku, nieznajomy wszedł pierwszy do pokoju mówiąc:

— A teraz trochę wody do umycia i kawałek mydła...

Usłużny Kubcio przyniósł mu dzbanek z wodą, wyszukał mydło, a widząc, że oryginalny nieznajomy nie myśli powiedzieć, kto on jest taki, zapytuje:

— A z kimże mam honor? Ja jestem współlokatorem Hugona.

— Bardzo dobrze i mocno mię to cieszy — mówi zdejmując surdut i zakasując

sową powagę, a we Francyi komu raz się powinie noga, ten bardzo rzadko odzyskuje straconą pozycyę.

KORESPONDENCYE

Paryż, 31 stycznia.

(*B*) Nie ma jeszcze miesiąca jak powiedziano, że jeżeli wybory do senatu dadzą w rezultacie republikańską większość, natychmiast stały pokój zapanuje w rządzie. Żądana większość znalazła się w senacie po wyborach 5 stycznia, a zamiast pokoju widzimy nieustanne spory i kraj łatwo może się znaleść bez rządu, kiedy według programu, jaki mu przed wyborami posłano, miał prawo żyć spokojnie i szczęśliwie. I to już po drugi raz od d. 5 stycznia znajdujemy się w takiem położeniu. Za pierwszym razem widzieliśmy zagrażające nam przesilenie gabinetowe, wczoraj było jeszcze gorzej, bo istnienie całego rządu było zagrożone.

Marszałek Mac-Mahon, kiedy mu Dufaure przedłożył do podpisania rozmaite dekrety w kwestyi zmiany osób w sądownictwie, przeczytawszy je, podpisał, mówiąc:

— Pan jesteś odpowiedzialnym za to, coś zdecydował i wiesz sam, jak daleko możesz się na tej drodze posunąć, ja nie mam tu nic do zarzucenia.

Następnie przedłożono mu do podpisu dekrety, usuwające czterech dowódców korpusowych w armii (podobno idzie tu o generałów Bourbaki, Lartigne, Montaudon i Bataille czy też Benson). Na żądanie zatwierdzenia i podpisania tych dekretów, marszałek odpowiedział bezwarunkową odmową.

— Nie mam nic do zarzucenia tym jenerałom, miał powiedzieć prezydent; są to dzielni i prawi żołnierze. Wskażcie mi panowie przyczyny, które uczyniły ich niegodnymi mego zaufania, a jeżeli argumenta przekonają mnie, podpiszę ich usunięcie; jeżeli tu jednak idzie o schlebienie namiętnościom, które potępiam i nad którymi ubolewam, w takim razie ani myślę poświęcić tych oficerów. Konstytucya powierzyła mi naczelne dowództwo armii, a to zdezorganizowałoby ją zupełnie, i ja uczyniłbym pierwszy krok do tej dezorganizacyi, usuwając bez żadnego powodu towarzyszy broni, których szanuję i kocham i którzy niczem nie zasłużyli na karę lub naganę, bo do ostatniej chwili jedyną ich polityką, jedynym programem ich komendy była obrona interesów kraju. Ja tak samo jak panowie nie chcę, żeby polityka mięszała się do spraw armii; w dwóch razach dałem tego niezaprzeczony dowód, odbierając dowództwo admirałowi La Roncière le Noury, i podpisując odwołanie mego osobistego przyjaciela jenerała Ducrot. Wskażcie mi niegodne lub naganne fakta, a podpiszę dekrety usunięcia, ale w żadnym innym razie. Miarkując po tem, co się teraz dzieje, można przypuszczać, że prędzej niż myślicie, będziemy potrzebowali armii wewnątrz kraju, nie należy zatem obrażać jej dziś czynami, których nie mogłaby zrozumieć i uznać za słuszne. Oddalajcie sędziów, prefektów, urzędników cywilnych, to wasza rzecz, ale jenerałów... nie! Usunę się raczej a nie zezwolę na to, bo jeżeli po 14 października pozostałem u władzy, to tylko dla bronienia interesów armii. Shańbiłbym się, gdybym dziś odstąpił od tej sprawy.

Marszałek oświadczył następnie, że podanie się do dymisyi składa w ręce gabinetu do stosownego użycia.

Naturalnie żądanych przez marszałka dowodów winy jenerałów dotkniętych ostracyzmem stronnictwa ultrarepublikańskiego, nie dostarczono wcale, bo ich nie ma, a odmowa ze strony marszałka musiała być stanowczą, bo nie może on przystąpić do konspiracyi, której jedynym celem jest osłabić w armii uszanowanie dla hierarchii, karności i obowiązku.

Mylnie podano, że gabinet podał marszałkowi zbiorowo swoje dymisye. Prezydent nie mógłby ich nawet przyjąć, w takim razie bowiem musiałby sam stanąć przed większością, której oni są w tej chwili tłomaczami.

W pałacu Elysée czynią się przygotowania do odjazdu marszałka. Prezydent dziś przed południem udaje się do Wersalu na nadzwyczajne posiedzenie gabinetu, i zakomunikuje ministrom demisyę, która ma być ogłoszoną w Izbie.

Rada państwa.

‡ **Wiedeń**, 31 stycznia. (*Korespon. Gazety Lwowskiej.*) Na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia Izby poselskiej stały nasamprzód sprawozdania komisyi budżetowej o wniosku rządowym co do zatwierdzenia rozporządzenia cesarskiego w sprawie zwolnienia pewnych przesyłek do Bośnii i Hercegowiny od opłaty pocztowej i o projekcie rządowym co do przyzwolenia na sprzedaż kilku nieruchomości skarbowych. Obie te sprawy załatwiono bez dyskusyi w duchu przyzwalającym, poczem rozpoczęła się d y s k u s y a o d ż u m i e, w której pierwszy przemówił p. J a w o r s k i jak następuje:

„Stawiłem wniosek o otwarcie dyskusyi nad odpowiedzią rządu na interpelacyę o dżumie i dziś także zabieram głos wobec wielkiego, w skutkach swych nieobliczonego niebezpieczeństwa, jako też dla tego, że odpowiedź wys. rządu w tym względzie niezupełnie mię zadawala.

Znam dobrze granicę między władzą wykonawczą a ustawodawczą; wiem też, że w tym wypadku wyłącznie do władzy wykonawczej należy zarządzić stosownie do okoliczności i do wielkości niebezpieczeństwa szybko i energicznie wszystko to, co z położenia rzeczy wynika. Co mię w tym względzie do pewnego stopnia uspokaja, oto zapewnienie rządu w odpowiedzi na interpelacyę, że zawsze świadom jest wielkiej odpowiedzialności swojej. Mniemam atoli, iż mimo to wszystko reprezentacya ludu ma obowiązek i prawo wobec tak groźnego położenia rzeczy podnieść swój głos przestrzegający i upominający. Z licznych a często sprzecznych między sobą doniesień dziennikarskich, sprawozdań i telegramów zaledwie można stworzyć sobie jasny obraz co do istoty i rozpowszechnienia choroby, a to tem mniej, ile że wedle danych w odpowiedzi na interpelacyę i w doniesieniach dziennikarskich wiadomości o działalności zebranej świeżo tu w Wiedniu komisyi sanitarnej nawet w łonie samej komisyi rozchodziły się zdania stosownie do tego, czy raporty pochodziły od ambasady austryackiej czy od ambasady niemieckiej w Petersburgu, gdy tymczasem powagi lekarskie w Petersburgu i naczelny lekarz na miejscu choroby, dr. Depner, mienią ją być prawdziwą dżumą azyatycką. Podobna niejasność zachodzi — choć to mojem zdaniem kwestya podrzędna — co do powstania choroby, czy sama z siebie wytworzyła się nad brzegami Wołgi, czy też przywlokły ją wojska rossyjskie wracające z Małej Azyi, lub czy przewleczono ją z Persyi. Co do mnie, skłaniam się ku mniemaniu o przewleczeniu przez wojska rossyjskie, a doświadczenie i historya dowodzą, że po każdej rossyjskiej wyprawie wojskowej, a nawet po każdej znaczniejszej dyslokacyi wojsk, już dlatego, iż armia rossyjska rekrutuje się po części z koczujących, na pół dzikich ludów, następują epidemie. Bierze pokusa powiedzieć, że jak każdy żołnierz francuski nosi w tornistrze buławę marszałkowską, tak sołdat rossyjski i baszkir włóczy w swym worku obrocznym dżumę i cholerę. Przypominam tylko rok 1828 i 1829, t. j. kampanię rossyjsko-turecką pod Dybiczem, dalej wojnę rossyjsko-polską w r. 1831, powstanie węgierskie w r. 1849, wojnę krymską, powstanie polskie w r. 1863 i nakoniec wojnę w r. 1877 i 1878, której samozwańczych dążności humanitarnych straszliwy epilog właśnie nas zajmuje.

Mimo mnóstwa wątpliwości i sprzeczności to jedno jest faktem, że w Rossyi grasuje choroba podwójnie straszliwa ze względu na zaraźliwość i ze względu na przebieg absolutnie śmiertelny; a że wobec tego najpilniejszym i najświętszym jest obowiązkiem każdego z osobna i całej społeczności czynić wszystko, by zapobiedz złemu, czynić wszystko bez względu na koszta, bez względu na frazes o burzeniu międzynarodowych stosunków handlowych, bez względu na umowy dyplomatyczne i sytuacyę polityczną i na to, co z niemi się wiąże — to zdaje mi się nie ulegać wątpliwości, to wydaje mi się wielkiem zadaniem, którego podjąć się i dopełnić powinniśmy, a wobec którego wszystko inne jest znikomą drobnostką.

Przechodzę do kroków i środków zaradczych, które rząd w tej mierze bądź już zarządził, bądź zarządzić myśli. Przedewszystkiem proszę wybaczyć, jeśli może nie pojąłem tych zarządzeń należycie w duchu intencyj rządu, bo nie mam naturalnie autentycznego protokołu konferencyi sanitarnej, lecz tylko z doniesień dziennikarskich sąd sobie wytworzyłem. Ale w takiem samem jak ja położeniu znajduje się każdy obywatel austryacki, i właśnie dla wyjaśnienia rzeczy, o ile to być może, zainicyowałem tę dyskusyę.

Najsamprzód przykro dotknęło mię doniesienie, że powzięte na konferencyi uchwały uczyniono zawisłemi od przyzwolenia rządu niemieckiego. Zachodzi pytanie, które to uchwały; czy te, o których donosi komunikat *Politische Correspondenz*, jako o powziętych przez komisyę sanitarną w dniu 25 stycznia? Zdaje mi się, że i bez nadwerężenia przyjaznych stosunków z państwem sąsiedniem i bez ujmy dla skutecznego współdziałania Austrya dość silna, aby samodzielnie wystąpić, i że tu chodzi o zbyt ważny interes Austryi, by samodzielnie zdobyła się na poważną inicyatywę.

Trojakie są środki dotychczas zarządzone lub właśnie wykonywane, mianowicie zachowanie zakazu zeszłorocznego co do dowozu pewnych przedmiotów z Rossyi, rozszerzenie tego zakazu na inne przedmioty, żywność i przyodziewki, pościel i t. p., ograniczenie komunikacyi osobistej i nakoniec wysłanie komisyi znawców na miejsce choroby.

Co do punktu pierwszego braknie mi w nim rozporządzenia, aby podobnie jak co do wełny fabrycznie przerabianej, poddawano desinfekcyi także embalaż, worki, słowem opakowanie przedmiotów przybywających na granicę, lub aby je niszczono, a jeśli nie można, aby je oddalano od granicy, dalej braknie mi przepisu, aby żywe bydło, owce, nierogacizna, kozy, których sierć jest oczywiście najniebezpieczniejszym krzewicielem zarazy, zupełnie wykluczono z ruchu granicznego; ubolewam nad tym brakiem, bo pobyt tych zwierząt w kontumacyach może zapobiedz zarazie na bydło, ale nie zarazie na ludzi. Dalej pozwalam sobie zapytać wys. rząd, czy do namiestnictwa we Lwowie, do prezydyum rządu krajowego w Bukowinie i do właściwych krajowych dyrekcyj skarbowych wydano zawiadomienie o tym zakazie dowozu wraz z poleceniem wydania instrukcyj do władz i urzędów podwładnych i zaopatrzenia urzędników w środki desinfekcyjne?

Co się tyczy punktu drugiego, t. j., ograniczenia komunikacyi osobistej, mniemam, że rozporządzenie to jest ograniczeniem dla podróżującego drogą żelazną, opatrzonego w pasporty i świadectwa zdrowia, którego odzież i pakunki starannie są wykadzane; ale nie jest to załamowanie falującego tłumu z warstwy uboższej, jako to: domo-

---

rękawy kolorowej koszuli — ja też lokuję się wyłącznie w jego połowie. Nazwisko moje Cyryak Gruszkowski...

— Moje Chwałowski Jakób.

— A więc i mnie będzie przyjemnie kwaterować z panem Chwałowskim — rzecze wstrząsając energicznie ręką Jakóba. My, koloniści amerykańscy zawsze tak.

— To pan dobrodziej jesteś z Ameryki?

— Tak panie jestem obywatelem Stanów Zjednoczonych.

— I wprost pan jedzie z tamtąd? — zapytuje Kuba, przypatrując się uważniej temu człowiekowi.

— Nie zupełnie prosto — mówi tenże, odmykając torbę podróżną, a z niej wyjmując przyrządy do golenia — Zboczyłem trochę z Londynu do Brazylii na zaręczyny, i choć te nie bardzo się udały, jednak Hopkins powiedział mi: „Cyryaku miej cierpliwość, Dora się namyśli...“ Macie tu jakie lusterko?

— I owszem mamy... proszę oto jest.

— Pan nie masz pojęcia, co to jest Dora. Dziewczyna smukła jak topola, typowa Angielka z pysznie popielatemi włosami; a na czole tak jej się wszystkie żyłki rysują niebiesko, że dalibóg myślałbyś, że to jest mapa rzeki Amazonki... Klasyczna!... A cóż to za woda u was? mydło nie chce się rozrobić... Ach panie, gdyby taki hart mieli galicyjscy ludzie! Wystaw sobie panie Chwałowski poznałem ją w składzie bielizny w Londynie. Jadąc do Galicyi potrzebowałem kupić europejską obróżę zwaną krawatem; wchodzę do sklepu, mis Dora zarzuca mi tasiemkę na szyję, żeby wziąć miarę. Przysunęła się za blisko mej twarzy, dalibóg tak blisko — mówi pan Cyryak, rozrabiając zawzięcie mydło ...zlikiem — a we mnie tyle jeszcze zostało ...yanizmu, że nie mogłem się powstrzy... aby jej nie pocałować w czoło. Powiedz pan, wstrzymałbyś się mając o dwa cale alabastrową mapę rzeki Amazonki?

— Zapewne, żebym nie wytrzymał — bąka zainteresowany opowiadaniem tem pan Jakób.

— A ona panie skoczyła jak sarna, i wytrzeszczywszy wielkie angielskie oczy na mnie powiada: Panie, jesteś nikczemnikiem!

— Nie, mówię zachwycony, jestem Amerykaninem. A ona: i gburem! Za pozwoleniem, dodaję, jestem Amerykaninem i śmiem ofiarować moją rękę. Otóż widzi pan, zaimponowałem jej stanowczością amerykańską i wprowadziłem w kłopot. Widzę, jąka się, spuszcza oczy i w końcu powiada: „Ręką i losem moim rozporządza brat mój starszy John Hopkins Croway Street Nr. 8.

Zapłaciwszy za krawatkę, pożegnałem mis i udałem się do Crovay-Street. Johna Hopkins nie zastałem w domu, i na drugi dzień nie zastałem, idę więc do składu, aby to oświadczyć miss Dorze. W składzie powiadają mi na to, że wczoraj właśnie moja miła wyjechała z bratem do Brazylii. Wyjechała, — to dobrze, i ja tam mogę pojechać, Amerykanin ze słów swoich sieczki nie kraje. Odpływał statek, kupuję bilet i płynę do Rio-Janeiro...

W tem miejscu, jakby dla zabicia czasu podczas trzytygodniowej podróży, pan Cyryak twarz całą aż po same oczy namydlił sobie obficie, a pociągnąwszy kilka razy brzytwą po pasku, zaczął ją skrobać ze szczególniejszem trzeszczeniem włosów.

Zainteresowany gawędą taką pan Jakób, stał obok, podziwiając biegłość Amerykanina, z jaką niby drewienkiem a nie brzytwą jeździł po ogorzałej twarzy, a gdy skończył, obcierając starannie przyrządy, mówi do niego:

— No i cóż?

— Nic. Miss Dora przyjęła na rok obowiązek sklepowej damy w handlu brata, który on sam otworzył, i powiada: po roku zobaczę... Kupiłem jeszcze jedną krawatkę, a z Sir Johnem zawarłem spółkę do exploatacyi nafty w Pensylwanii, i jakby się dało, to może i w Galicyi.

— Ależ to oryginalna podróż, daję słowo, trudno uwierzyć — odzywa się Jakób.

— Hm, w Galicyi wszystko trudno, ale u nas za Oceanem jestto rzeczą zwyczajną. Kiedy przed piętnastu laty wybierałem się na kopacza złota do Australii...

— I tam pan bywał?

— Dziesięć lat kochany panie! Patrz, temi oto własnemi rękoma rozbijałem skały... Prawda, że tęgie łapy są? — wyrobiły się.... Ależ — mówi dalej, zakładając krawatkę — miss Dora sprzedała mi zakrótką; prosiłem, żeby wzięła miarę — nie chciała, więc szanowny panie Chwałowski przypnijno szpilką. U was w Galicyi tak cię piszą jak cię widzą ... Ot co mię rzeczywiście niepokoi, to czy Dora pod gorącem niebem południa nie utraci tej mapy Amazonki, jak pan sądzisz, utraci?

— Wątpię.

— Dziękuję panu, pocieszyłeś mię — rzecze podając mu rękę i zabierając się do wyjścia. — Teraz jadę na wystawę zobaczyć kollekcyę wosku ziemnego, powiadają, że warta widzenia, choć to Niemcy ją przysłali z zagranicy.

Kuba, żegnając go, pokazał mu gdzie będzie schowany klucz od mieszkania, a że to był czas obiadowy, wkrótce zatem wybrał się i sam do miasta. Jak na złość, właśnie stróżowi przyszła ochota zamiatania schodów i sieni, a że zamiatał je bardzo leniwo, a pan Jakób świeżo był napompowany amerykańską energią, więc powiedział sobie, że wróci po obiedzie i klucz w umówionem miejscu powiesi — tymczasem zabrał go z sobą. Lecz, że łatwiej na świecie coś postanowić, ale trudniej wykonać, to też i pan Kuba, zawieruszywszy się nieco po sklepach, zamiast wrócić do domu, wstąpił do cukierni na czarną kawę. Tu przypadkiem spotkał znajomego obywatela, z którym się już kilka lat nie widział, ucałowawszy się zatem kilka razy po szlachecku, od razu zaczęli kłamać przed sobą o tysiącach kóp pszenicy, setkach żyta, które szczęśliwie bardzo w tym roku zebrali. Naroszcie pan Jakób z kolei zbiorów doszedłszy do owsa (którego jak wiemy całe pół litra zasiał na próbę) powiada:

— Jak Boga kocham, wydaje sześć korcy z kopy, prócz pośladu i to daję słowo sąsiadowi z kopy sierpem rznięte i w owies wiązanej.

Pan Mateusz, który z własnego doświadczenia znał się wybornie na kompozycyach gospodarskich, wzruszał tylko ramionami, uśmiechając się dwuznacznie, co znowu Kubę popychało do coraz większych zaklęć i przysiąg na wszelkie świętości, na żonę, dzieci i szlacheckie słowo honoru tak, że pan Mateusz zamówił sobie trzy korce tego australskiego owsa do siewu.

— Ale, przepraszam kochanego sąsiada — mówi nagle spoglądając na zegarek — muszę go pożegnać. Za pięć minut mam bardzo interesujące spotkanie.

— Z adwokatem?

— Gdzie tam! Coś, coś uważa sąsiad... delicye! — Trudno, człowiek siedzi na wsi jak zaklęty, więc jak się dostanie do miasta, czasami wypada...

Pan Mateusz spojrzał na niego wielkiemi oczami, a widząc że robi tak dziwnie uśmiechniętą minę, pokiwał tylko głową, przyrzekając jutro spotkać się z szanownym sąsiadem na wystawie.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

krążców, żebraków, chłopów i t. d., którzy bez przeszkody i nagabywania, przynajmniej w moim kraju koronnym, dniem i nocą przebywają granicę, a których widzieć można na każdym targu, w każdem miasteczku wzdłuż granicy raz z tej, raz z owej strony, a którzy są najniebezpieczniejszymi krzewicielami zarazy. Pod tym względem pragnąłbym, aby wys. rząd wydał do władz krajowych mojego kraju koronnego surowe polecenie, aby nakazały władzom niższym, powiatowym, skarbowym i ich organom, strażom finansowym i żandarmeryi, czuwać nad usunięciem tego nieporządku przynajmniej po części i szczególniej ściśle pilnować granicy tam, gdzie przeprawa największa, tudzież aby wzmocniono posterunki straży finansowej i żandarmeryi, jak to się stało w Galicyi przed dwoma laty, gdy przeciw zarazie na bydło strzegły granice pikiety wojskowe.

Przechodzę, panowie, do punktu trzeciego, t. j., do wysłania komisyi znawców na miejsce choroby. Najsamprzód pozwalam sobie z tego miejsca wynurzyć serdeczną podziękę i całkowite uznanie mężom nauki, którzy z rzadkiem poświęceniem podjęli się tego trudnego i nader niebezpiecznego posłannictwa. Ale pozwalam sobie tu prosić rząd usilnie, aby uczynił wszystko, by ułatwić im to zdanie i nie uczynić go ułudnem. Albowiem system drastycznie opisany przed czterdziestu laty przez genialnego pisarza francuskiego, ów system zatajania i zabarwiania wszystkiego, co lęka się jawności i światła dziennego oglądać nie ma, panuje w Rosyi dotychczas jeszcze i trzeba się obawiać, że komisya udająca się na miejsce będzie przyjęta wprawdzie z wszelką gotowością, z wszelką uprzejmością, ale ostatecznie dowie się tego tylko, czego pragną, aby się dowiedziała. Mniemam, że wys. rząd i niemniej reprezentacya Austryi na dworze petersburgskim powinnyby użyć wszelkich sposobów, aby prace tej komisyi nie stały się ułudnemi.

Gdyby jednak — czego uchowaj Boże — choroba większe przybrać miała rozmiary, gdyby sprawozdania komisyi lub którekolwiek inne pogłoski wiarygodne stwierdzić miały fakt, że zaraza się szerzy i do granic Austryi zbliża, natenczas, tak mniemam, pozostanie się sposób jedynie skuteczny, zamknięcie granicy kordonem wojskowym. Nie zatajam sobie uciążliwości tego sposobu, tak pod ekonomicznym względem, jak pod finansowym; ale zdaje mi się, że wobec takiego niebezpieczeństwa powinny ustąpić wszelakie względy, a wysoki rząd mieć musi tę ewentualność na oku. A ponieważ sposób ten niełatwo dałby się przeprowadzić w dniach kilku, przeto już dziś wypadałoby poczynić pewne przygotowania, aby — co pozostawiam sądowi wys. rządu — gdy nastanie chwila wykonania go, nie udaremniło go fatalne „za późno“. Wystawienie barak na granicy, staranie o prowianty i t. p. należałoby już dziś mieć na uwadze i przygotować. Mniemam też, że gdyby rząd rozpoczął coś w tej mierze, byłoby to poniekąd presya wywarta na rząd rossyjski, aby starał się ile sił stłumić chorobę w jej gnieździe.

Pozwalam sobie panowie dotknąć się jednej jeszcze okoliczności. W pewnym dzienniku wziętym czytałem artykuł szeroko dowodzący, że Austrya bynajmniej niepotrzebuje lękać się niebezpieczeństwa i że zaraza ta do Austryi absolutnie przystępu nie znajdzie. Rzecz to zapatrywania, o to sprzeczać się nie myślę. Ale zaprzeczę ostatniemu ustępowi w którym powiedziano: „Niema żadnego momentu niebezpieczeństwa, a rzeczywistem niebezpieczeństwem jest tylko małoduszność, którą się wzbudza“. Przeciwko temu protestuję. Ludy austryackie w krótkim ustępie czasu najrozmaitszym plagom ludzkości, dżumie, wojnie, głodowi śmiało i bez upadania na duchu spoglądały w oko, i zdaje mi się, że prawdziwe, choćby najściślejsze przedstawienie rzeczy równie mało przyczyni się do wzbudzenia małoduszności, jak jej nie zapobiegną artykuły i proklamacye uspokajające. Małoduszności zapobiegnie tylko energiczne postępowanie rządu, mającego pewność siebie i występującego, gdzie potrzeba z własnej inicyatywy. Którykolwiek rząd cel ten sobie wytknie, czy to będzie teraźniejszy prowizoryczny, czy przyszły niewiadomy, zjedna sobie wdzięczność całej ludności monarchii bez różnicy narodowości, stanu i stanowiska politycznego, jeśli mu powiedzie się czynnem wystąpieniem zapobiedz złemu.

Com powiedział, panowie, wypowiedziałem z głębi przekonania nietylko jako poseł z Galicyi, która niestety pierwsza jest narażona i po której trupach — czego uchowaj Boże — dżuma utoruje sobie może drogę na zachód. Wypowiedziałem to nietylko w imieniu kraju koronnego, który reprezentuję, lecz w imieniu całej ludności monarchii; a raz jeszcze wzywam rząd w tem groźnem położeniu: *Caveant consules!* (*Brawo! Brawo!*)

P. Roser: Obowiązkiem jest reprezentacyi ludu zbudzić uwagę rządu wobec wybuchłej w Rosyi dżumy. Rzecz najważniesza, żeby sobie jasno zdać sprawę o istocie grasującej w Rossyi choroby. Słynny profesor Hirsch w Berlinie mówi, że sprawozdania rossyjskie są tak niedokładne, iż trudno z nich czegoś się dowiedzieć. Mnie także sprawozdania te nie objaśniły. Tylko prawdziwa dyagnoza przyda się na coś tak lekarzowi, jak władzom sanitarnym, a dyagnozę taką można osiągnąć tylko przez zbadanie choroby na trupie w połączeniu z obserwacyą kliniczną. Słychać, że rząd chce wysłać na miejsce dra. Biesiadeckiego. Z radością powitałbym ten wybór, bo znam tego męża jako powagę w anatomii patologicznej. Chociaż niebezpieczeństwo nie grozi jeszcze bezpośrednio, powinno jednak stać się wszystko, by należycie zapobiedz przewleczeniu zarazy; skoro bowiem choroba się rozszerzy, wtedy trudno ją owładnąć. Rozumie się, że będzie ztąd koszt, ale dziś mniejszy, niż później; a epidemie szybko podróżują. Ani czasu ani pieniędzy oszczędzać nie trzeba. Ale ani kordon ani kwarantanny niewiele pomogą, jeśli rząd nie postara się o to, by w samej Rosyi nie zaniedbywano środków higienicznych. Rosya, gdzie panuje niedołęźność, gdzie niema dobrej służby sanitarnej, gdzie ludzie nie używają mydła, a mieszkają razem z zwierzętami, Rosya łatwo może się stać stałem gniazdem zarazy. Mowca kończy uwagami o polepszeniu służby sanitarnej w Austryi.

P. Fux: Dyskusya dzisiejsza ma na celu zamanifestować, jaką wagę ludność przywiązuje do tej sprawy, i zapewnić rząd, jakikolwiekby on był, o chętnem współdziałaniu reprezentacyi ludu w walce z dżumą. Dwa fakta zdają się być stwierdzone: że to jest dżuma i że nieszeroko rozeszła się poza swe gniazdo. Ale przy rozwiniętych komunikacyach łatwo rozejść się może, szczególniej gdy rząd rosyjski nie myśli o zapobieżeniu przemycaniu kożuchów astrachańskich. Rzecz naturalna, że najbliżsi granicy najgłośniej wołają na alarm: jakoż za wiele uczynić w tej sprawie nie można, bo „za mało“ mogłoby się pomścić przez „za późno“. Mimo to wystrzegać się trzeba przesady, aby nie wywoływać niepotrzebnie zalęknienia. Rząd rossyjski już poczynił niektóre kroki zaradcze, a wszakże własny interes jego wymaga, czynić je na większą skalę, by nie dopuścić odcięcia Rossyi od reszty świata. Jeśli jednak zbliży się dżuma do naszych granic, Austrya trudną będzie miała sprawę z jej powstrzymaniem. Z zadowoleniem usłyszałem, że ministerstwo zaraz urządziło konferencyę sanitarną, niemniej, że w Rossyi pochlebnie to przyjęto. Mowca zaleca poczynić już teraz część kroków zaleconych przez p. Jaworskiego, tudzież pouczać ludność i wydawać od czasu do czasu urzędowe biuletyny o dżumie, aby w razie zbliżania się jej cała ludność w zagrożonej miejscowości lub okolicy mogła od siebie przyczyniać się do jej powstrzymania. Kończy zaś również uwagami o ulepszeniu służby sanitarnej w Austryi.

P. Witezicz zwraca uwagę na konieczność środków zaradczych od strony morza, wspominając o zapobiegliwości innych mocarstw z granicą morską; zaleca też porozumieć się z innemi państwami co do portowej policyi sanitarnej. Poczem omawia stosunki kwarantanowe i kontumacyjne na wybrzeżach austryackich w duchu ujemnym.

P. Wittmann nawiązuje do tych ostatnich uwag preopinanta i polemizuje przeciw nim. Od siebie zaś wnosi. Izba poselska, spodziewając się, że władza wykonawcza niczego nie zaniedba, przeciw grożącemu niebezpieczeństwu, przechodzi do porządku dziennego.

Prezes zwraca mowcy uwagę, że wedle regulaminu w takiej dyskusyi wniosków stawiać nie można.

Prezes ministrów ks. Auersperg: Mogę dziś powtórzyć tylko zapewnienie dane już w odpowiedzi na interpelacyę p. Rosera, że rząd świadom swojej odpowiedzialności z pewnością zarządzi wszelkie środki, któreby były potrzebne ku zabezpieczeniu monarchii od grożącej dżumy. Zgodnie z rządami węgierskim i niemieckim powzięto uchwały, na które przystał także rząd rumuński. Reprezentant niemiecki na konferencyi wrócił do Berlina i doniósł nam już telegrafem, że kilka punktów uchwalonych w Wiedniu rząd niemiecki przyjął. Zdaje mi się, że punkt pierwszy, t. j. wysłanie lekarzy, w tej chwili jest najważniejszy, a mogę zapewnić wys. Izbę, że od nas wszystko tak jest zarządzone, iż nie potrzeba lekarzom dopytywać się, czy mają wyjechać, lecz każdej chwili są gotowi do tego, skoro tylko Niemcy zawiadomią o wysłaniu swoich lekarzy. Wszystko też tak jest przygotowane, że skoro nadejdzie przyzwolenie rządu niemieckiego, wszystkie inne środki stosownie do umowy natychmiast będą mogły wejść w życie. Pragnąłbym tylko przestrzedz, by nie przywiązywano wielkiej wagi i nie wierzono bardzo doniesieniom sensacyjnym. (Brawo!) Umówiono się ogłaszać wszystkie doniesienia urzędowe, a to nietylko te, które otrzyma rząd austro-węgierski, lecz i te, które otrzyma rząd niemiecki. Jest ustawiczna wzajemna wymiana wszystkich doniesień urzędowych, a rząd natychmiast udzieli ich publiczności, skoro tylko nadejdą. (Brawo! brawo!) Że słusznie przestrzegam, wynika z wczorajszego telegramu z Astrachanu, którego udzieliła mi łaskawie dyrekcya kolei Karola Ludwika. Telegram brzmi: „Doniesienia przesadne, albo sensacya albo błędy; aby położyć kres, pragnąć należy, by wasi lekarze jak najrychlej się przekonali. W Wetlance, gdzie choroba powstała, niema już chorego od dni dziesięciu. W wsi Selitri trzech chorych, zresztą nigdzie. Jesteśmy ztąd daleko, bez najmniejszej komunikacyi.“ Powtarzam: Rząd na pewne będzie miał niezbędne środki sanitarne na baczności, ale musi też unikać ciężkiego a niepotrzebnego krzywdzenia handlu i ruchu. (Brawo!) Powtarzam: Izba niech będzie spokojna, bo zebrano cały materyał odnoszący się do tej sprawy i poczyniono wszystko, by energicznie spotkać się z niebezpieczeństwem, którego rząd ani na chwilę sobie nie zatajał. (Brawo! brawo!)

Na tem skończyła się dyskusya.

Koniec posiedzenia o godz. 1 min. 10. Następne we wtorek.

SPRAWY ZAGRANICZNE

(Zmiana prezydenta w Francyi.)

Kreśląc tu pobieżny szkic wypadków, jakie poprzedziły demisyę marszałka Mac-Maho a, zaczynamy od pisma, w którem marszałek uwiadamia prezydentów obydwóch Izb o swoim kroku.

Dokument ten opiewa: Panie prezydencie! Po otwarciu obecnej sesyi przedłożyło ministerstwo program ustaw, które dając zupełną satysfakcyę opinii publicznej mogły według jego zdania być uchwalone bez niebezpieczeństwa dla bytu i dobrej administracyi kraju. Daleki od wszelkiej myśli osobistej, zgodziłem się na ten program, gdyż nie potrzebowałem poświęcić żadnej z zasad, którym sumienie nakazywało mi pozostać wiernym. Dzisiaj ministerstwo mniemając, że odpowiada tem opinii większości w obydwóch Izbach, proponuje mi w sprawie wyższych komend kroki ogólne, które uważam za przeciwne interesom armii a w następstwie i dobru kraju. Nie mogę ich podpisać; wobec tej odmowy ministerstwo ustępuje. Każde inne ministerstwo z większości Izb narzuciłoby mi takie same warunki. Uważam sobie tedy za obowiązek, skrócić mandat, który mi powierzyło zgromadzenie narodowe. Wręczam moją demisyę z prezydentury republiki. Zrzekając się władzy pocieszam się myślą, że przez 53 lat, które poświęciłem na usługi kraju jako żołnierz i jako obywatel, powodowałem się zawsze jedynie uczuciami honoru i obowiązku i zupełnem poświęceniem dla ojczyzny. Proszę pana prezydenta o zakomunikowanie Izbie mojej decyzyi. Racz przyjąć i t. d.

Marszałek Mac-Mahon, książę Magenty.

Wersal 30 stycznia 1879.

Journal des Debats podaje następujący zarys wypadków, które poprzedziły ten krok stanowczy. Rada ministrów zebrała się w poniedziałek 27 stycznia u Dufauréa i wysłuchała raportu generała Gresley o zastosowaniu ustawy z roku 1873 w sprawie wyższych komend wojskowych. Raport ten stwierdzał, że dziesięciu generałów pełni funkcye komendantów tych samych korpusów dłużej aniżeli trzy lata. W roku 1876 ośmiu z pomiędzy nich, w roku 1877 jednego a w maju 1878 także jednego zatrzymano sposobem wyjątkowym i osobną uchwałą ministeryalną na dotychczasowem stanowisku. Potrzeba unikania zmian w czasie, kiedy reorganizacya armii nie była jeszcze skończoną, była jedyną przyczyną tych uchwał wyjątkowych. Generał Gresley dodał, że okoliczności już się zmieniły i że z ostatnich popisów polowych można było powziąć przekonanie, armia francuska nie znajduje się już w okresie formacyi. Nadszedł tedy czas w którym nie należy już robić wyjątków z pod prawa, lecz zastosować się tak do jego ducha jak i brzmienia. Następnie żądał generał Gresley od marszałka podpisu i aprobacyi tego raportu. W dalszym zaś ciągu miał mu przedłożyć dekret przenoszący w stan rozporządzalności dziesięciu generałów, o których była mowa. Generał zastrzegł nadto, że przedłoży propozycyę dalszego zużytkowania usług niektórych generałów objętych ogólnem rozporządzeniem. Rada ministeryalna zgodziła się na to sprawozdanie i postanowiła przedłożyć je marszałkowi nazajutrz 28 stycznia na posiedzenie o godzinie 9 rano. I w rzeczy samej posiedzenie rady ministeryalnej odbyło się w wtorek 28 stycznia o godzinie wpół do dziesiątej. Po podpisaniu dekretu o utworzeniu dyrekcyi wyznań powierzonej panu Laferrière wystąpił generał Gresley z swoim raportem. Marszałek nie chciał nic słyszeć o objawionem w nim zdaniu i oświadczył, że o ile mu wiadomo, zrobiono nowy trzyletni układ z generałami, których komendy zostały odnowione, że zatem nie może się zgodzić na żadną zmianę przed m. wrześniem w którym upłynie ów termin trzyletni. Ministerstwo broniło bardzo stanowczo swojego zdania a gdy porozumienie okazało się niemożliwem, odroczono posiedzenie. Ministrowie udali się do Wersalu i odbyli o godzinie drugiej nowe posiedzenie u Dufaura. Na tej naradzie uchwalono obstawać przy wnioskach raportu generała Gresleya, i objawiono gotowość do rokowania w kwestyach osobistych, to jest, do podania marszałkowi nazwisk generałów, którychby osobnemi dekretami można powołać do objęcia komend, w każdym atoli razie innych niż te, które dotąd posiadali. Postanowiono pięć miejsc obsadzić nowymi generałami, pięć zaś powierzyć dawnym, najodpowiedniejszym. Wieczór ministerstwo nie znosiło się wcale z marszałkiem. W wtorek 29 stycznia o godzinie w pół do dziesiątej rano, udał się Dufaure do marszałka, aby mu przedłożyć zdanie ministrów i przekonać go o potrzebie zastósowania ustawy o komendach, a wreszcie podać mu nazwiska generałów, którychby można zatrzymać i tych, których należy postawić w stan rozporządzalności, dotąd bowiem nie poruszano żadnej kwestyi osobistej. O godzinie 10tej przybył Dufaure na naradę ministrów w ministerstwie spraw wewnętrznych i oświadczył, że marszałek nie chce się w żaden sposób zgodzić na takie tłómaczenie ustawy o komendach, jakie przyjęła rada ministeryalna, i że zwołał radę do Wersalu na czwartek o godzinie pierwszej, aby ją uwiadomić o swojem postanowieniu. Następnie zebrali się ponownie ministrowie o godzinie trzeciej u Dufaura, aby się porozumieć w kwestyi postępowania parlamentarnego w razie, gdyby Izby miały się połączyć w zgromadzenie narodowe dla wyboru nowego prezydenta republiki

O tych samych wypadkach pisze *Temps*: Rada ministrów zebrała się wczoraj na zwyczajne posiedzenie w Elisée pod przewodnictwem marszałka. Już na samym wstępie zauważyli ministrowie, że marszałek znajduje się w stanie niezwykłego rozdraźnienia. Nie mówiąc ani słowa podpisał kilka dekretów, mianowicie dekret o ustanowieniu generalnej dyrekcyi dla wyznań i uchwały ogłoszone dzisiaj rano w *Journal officiel*. Jeden z ministrów poruszył kwestyę, czy nie należałoby wytoczyć procesu biskupowi Freppelowi z powodu jego otwartego listu do Dufaura, ogłoszonego przez *Univers*. Marszałka tak rozgniewało to wystąpienie ministra, że zaniechano dalszej dyskusyi nad tą sprawą. Następnie mówił Dufaure o zmianach projektowanych w personalu prokuratorów generalnych. Dekretów zawierających nominacye sześciu nowych urzędników nie przyniósł był jeszcze minister sprawiedliwości, nie wiedząc, czy osoby, którym zaproponowano stanowisko prokuratorów generalnych przy paryskim trybunale apellacyjnym, przyjmą tę propozycyę. Urzędnik, który miał uwiadomić o tem kanclerza, przybył do drzwi sali, w której się odbywała narada ministeryalna, ale odźwierny oświadczył mu, że nie zaniesie żadnego pisma ani Dufaurowi ani innemu ministrowi, gdyż właśnie przed chwilą, gdy wszedł do sali, marszałek kazał mu wyjść w największym gniewie. Odźwierny wszedł w rzeczy samej do sali w chwili, gdy marszałek wybuchając gniewem oświadczył, że nie chce się zajmować kwestyą generalnych prokuratorów. Ton jego odpowiedzi był w rzeczy samej tego rodzaju, że ministrowie uważali ją za formalną odmowę. Następnie poruszono kwestyę wyższych komend wojskowych. Marszałek nie chciał ani słyszeć o tem. Oświadczył gabinetowi, że nigdy nie zgodzi się na projektowane zmiany i opuścił natychmiast salę. Wśród takich okoliczności nie pozostawało ministrom nic innego jak zamknąć posiedzenie, co też zrobili. Tegoż dnia po południu powołano do ministerstwa spraw wewnętrznych architekta pałacu wersalskiego pana Jolly, który zapewnił, że sala posiedzeń Izby może być użytą na zgromadzenie kongresu

Moniteur universel, pisząc o owem posiedzeniu, które się odbyło pod przewodnictwem marszałka, powiada: Ministrów uderzyła lojalność przemówienia marszałka. Jeden z nich, pan Marcère, wyraził się nawet wobec kilku osób, które były u niego na śniadaniu, że postawa marszałka wzbudziła w nim uczucie najwyższego szacunku. „Wszystko, co nam powiedział, jest wielką prawdą i byliśmy bardzo wzruszeni. Ma on aż nadto słuszność.“ Ten sam dziennik opowiada, że w pałacu elizejskim przygotowują wszystko do odjazdu marszałka. Do wszystkich osób, które mu złożyły wizytę, przemawiał marszałek w ten sam sposób, jak do ministrów. „Jedynie dla dobra armii znoszę od roku gorycz i przykrości“ (*j'avale des couleuvres* powiedział marszałek, co znaczy: połykam żmije), powtarzał kilkakrotnie. Nie ma konstytucyi, któraby zniewoliła człowieka do czynienia tego, co uważa za przeciwne honorowi i interesom kraju. Nie jestem monarchą, więc mogę ustąpić i ustępuję. Nie ma o czem więcej mówić. Izba będzie mówiła“. Od rana wielka liczba deputowanych odwiedza pana Gambettę. Dzisiaj wieczór mają się połączyć biura wszystkich frakcyj lewicy. Mówią o kandydaturze Dufaura i Juliusza Grevy. Słychać, że Grevy, któryby nie był przyjął godności prezydenta w razie, gdyby marszałek był u-

stąpił z powodu oskarżenia ministrów 16 maja, gotów jest przyjąć tę godność wśród obecnych warunków. Podług *Journal des Débats* uznają ministrowie jednomyślnie, że marszałek Mac-Mahon zachował na wspomnianem posiedzeniu postawę pełną spokoju, godności i lojalności. Oświadczył przedewszystkiem, że gotów jest usunąć się od życia publicznego i że za żadną cenę nie zezwoliłby na to, aby nazwisko jego miało służyć za płaszczyk dla jakichkolwiek demonstracyj.

(Czarnogóra i Turcya.)

Ks. Nikita powołał dnia 20 stycznia swojego ministra spraw zagranicznych, Stanke Radonicza, do Orja-Luki, ażeby zaopatrzyć go w instrukcye do rokowań z ottomańskim komisarzem, Kiamilem baszą, który kilka dni temu przybył do Skodry. Według doniesienia telegraficznego zamierza Kiamil basza wyjechać d. 28 stycznia z Skodry i zjechać się z delegatem czarnogórskim w Wir-Bazarze. W sprawie ustąpienia Turków z terytoryum, które ma być oddane Czarnogórze, nie ma w tej chwili żadnych nieporozumień między Portą a Czarnogórą. Obie komisye porozumieją się tylko o sposób ustąpienia wojsk tureckich i omówią kwestyę inwentarza fortecznego. Ks. Nikita spodziewa się, że na trzech albo najwięcej czterech konferencyach sprawa ta da się załatwić ostatecznie. Czarnogóra nie jest w stanie odkupić inwentarza, który zwłaszcza w Podgorycy ma być bardzo kosztowny — szacują go na 1½ miliona zł. Będzie więc chodziło o wyznaczenie Porcie pewnego terminu, niezbyt krótkiego, do którego zabrać ma Turcya swój materyał wojenny. Według pogłosek zamierza Porta darować ks. Nikicie pewną znaczną część parku działowego w Spużu. W takim razie na dowód przyjaźni i wdzięczności dla rządu tureckiego zredukowałby książę czarnogórski znacznie pretensye wynagrodzenia kosztów utrzymania jeńców tureckich. Nie byłoby rzeczą trudną poczynić Porcie koncesye w tym kierunku, tem bardziej, że stan tureckich finansów i tak mało daje nadziei, aby wydatki te kiedykolwiek zostały zwrócone. Pojednawcza dyspozycya, objawiona przez Portę, uprawnia do nadziei, że w krótkim czasie nastąpi oddanie obszarów przyznanych Czarnogórze, a równocześnie zmiana w usposobieniach, jaka zaszła w umysłach ludności reklamowanych obszarów, wzbudzają otuchę, że zajęcie Spużu, Zabliaki i Podgorycy przez Czarnogórców odbędzie się bez wszelkiego niemiłego wypadku. O pomyślnym zwrocie w usposobieniach mahometańskiej ludności świadczy pomiędzy innemi wymownie przybycie deputacyi z Spużu do Orji-Luki Trzech najznakomitszych mahometanów z Spużu zgłosiło się niespodzianie u księcia, ażeby, jak się wyrazili, w imieniu swych współobywateli złożyć mu hołd, czyli t. z. *podworenie*. Przyjęto ich oczywiście bardzo uprzejmie i zapewniono, że książę szanować będzie ich religię, zwyczaje, obyczaje i prawa. Chcąc sprawić niespodziankę nowym swoim poddanym i okazać im zaufanie, postanowił książę obsadzić Podgorycę tylko dwoma małemi batalionami. Zato sam wjazd księcia do tego miasta odbędzie się w sposób bardzo uroczysty a rządy jego zainauguruje nadzwyczajny manifest. Proklamacya ta obwieści nowym poddanym rozległą autonomię gminną, nieograniczoną wolność wyznań i oświaty i opust wszystkich podatków za r. 1879. W końcu zawierać będzie manifest zapowiedź, że kilku muzułmanów otrzyma godność senatorów, co ma stanowić dowód, że i mahometanie mają prawo do największych godności małego państewka. Spodziewać się należy, że sprawi to bardzo dobre wrażenie. Istotnie czas najwyższy, ażeby kwestya uregulowania granic zeszła raz z porządku dziennego. Wewnętrzne stosunki księstwa wymagają stanowczej, radykalnej sanacyi. Tej trosce będzie się musiał rząd oddać zupełnie W tej chwili grozi już straszne widmo klęski głodowej. W czterech *nahijach* nie ma chleba i przeszło 25.000 ludzi narażonych jest na śmierć głodową. Przy małych zasobach, jakiemi rozporządza rząd, nie można nawet mieć nadziei, ażeby państwo mogło zapobiedz katastrofie. Apelowano już do miłosierdzia Rossyi, ale wobec jej własnych, niezbyt pomyślnych stosunków, mało widoków, ażeby z tej strony nadeszła pomoc. Rząd książęcy musi własnemi środkami przyjść w pomoc ludności zubożałej w skutek długiej wojny. Jest więc rzeczą prawdopodobną, że Czarnogóra zaciągnie wkrótce zagraniczną pożyczkę. W tym celu wyjedzie do Paryża w tych dniach albo Stanko Radonicz albo Bozo Petrowicz.

(Kłopoty Midhata baszy).

Nadzieje przywiązywane do nominacyi Midhata baszy *walim* w Aidynie nie ziściły się, a między ludnością wilajetu objawia się wielkie niezadowolenie, które wywołało już pożałowania godne zajścia. Jak donosi *Pol. Corr.* wybuchły w Magnezyi wcale groźne rozruchy. Mahometańska ludność tego prastarego grodu dziś po największej części rozsypanego w gruzy, odbyła zgromadzenie i wysłała deputacyę do *mutessarifa* z zawiadomieniem, że ludność zawiedziona w nadziei polepszenia stosunków ekonomicznych, nie będzie odtąd płaciła podatków. Oświadczyła także ta deputacya, że dalszy pobór rekruta jest niemożliwy, gdyż ostatnia wojna pochłonęła zbyt wiele ofiar. Zginął kwiat najdzielniejszej młodzieży, a pozostali muszą starać się o wyżywienie swych rodzin. Na powtórne klęski, zawody i cierpienia nie chce się ludność narażać. W końcu prosiła deputacya *mutessarifa* o wyjednanie u rządu środków, któreby zapobiegły zupełnemu upadkowi prawowiernego ludu. Midhat basza zawiadomiony o tem, nie chcąc narażać na szwank powagi rządu, wysłał natychmiast pół bataliona wojska do Magnezyi z nakazem przywrócenia porządku i uwięzienia naczelników buntu. Udało się istotnie schwytać 12 malkontentów w Magnezyi i odstawić ich do Beyrutu. Krok ten heroiczny wywołał jednak całkiem odmienny skutek niż się spodziewano. Cała męska ludność w Magnezyi, zdolna do oręża, w liczbie około 460 głów, chwyciła za broń i uciekła w pobliskie góry, ażeby się zozganizować w bandy powstańcze. Przed wyjściem z miasta zabrali powstańcy *in spe* kasę *mutessarifa*, niezbyt pełna, i spalili wielki magazyn prowiantowy, zbudowany tu przed rokiem. Groźna ta demonstracya wzbudza tem większe obawy, że do miejscowych powstańców przyłączyli się Czerkiesi wałęsający się po wilajecie. Tutejsze dzienniki rządowe starają się wprawdzie przedstawić rokoszan jako prostych rozbójników, ale mimo to objawia się tu a osobliwie w sferach kupieckich obawa, że rozruchy przybiorą większe rozmiary, zwłaszcza, że środki zarządzone przez rząd lokalny pozostały bez skutku. Midhata baszy nie można oczywiście robić odpowiedzialnym za te pożałowania godne wypadki. Jest on przekonany o konieczności przeprowadzenia radykalnych reform, ale wszystkie jego dotychczasowe plany i projekta nie znalazły uwzględnienia w Stambule. Na tę rolę bierną i nieznośną uskarżał się Midhat kilkakrotnie wobec zagranicznych reprezentantów i zapowiedział, że woli raczej ustąpić, niż prowadzić dalej nędzny żywot w charakterze walego. Za namową swoich przyjaciół zdecydował się Midhat wysłać jeszcze swego sekretarza do Stambułu i za jego pośrednictwem wyjednać pełnomocnictwo i środki do akcyi reformatorskiej. Gdyby mu się i to nie udało, ustąpi i cofnie się w zacisze domowe. Postanowienie to jest nieodwołalne.

KRONIKA

— **Dr. Przemysław Pieniążek** zatwierdzony został przez p. ministra wyznań i oświaty jako docent prywatny dla laryngoskopii w wydziale medycznym wszechnicy krakowskiej.

— **Bal lekarski.** Wydział Towarzystwa lekarskiego ma zaszczyt podać do wiadomości, iż oprócz JW. Pani Namiestnikowej i JW. Pani Marszałkowej raczyły przyjąć łaskawie funkcyę gospodyń na balu lekarskim, który się odbędzie dnia 6 bm., także następujące P. T. panie: Bielska, Budzynowska, Bilińska, jenerałowa bar. Döpfnerowa, Feiglowa, Geistlenerowa, bar. Heydl, Krzeczunowiczowa, Mysłowska, Mikolaschowa, Miesesowa, Noskiewiczowa, Nikorowiczowa, Pomianowska, Rodakowska, Roińska, Stanowska, Sladkowska, Semilska, hr. Ernestyna Starzeńska, Szeparowiczowa, jenerałowa Taulow de Rosenthal, Torosiewiczowa, ks. generałowa Thurn-Taxis-Lamoral. Zarazem uprasza wydział wszystkie osoby, które dotychczas nie otrzymały zaproszenia na bal, aby się raczyły zgłosić w Domu Narodnym w dniu 4, 5 między 11 a 3 godziną, zaś dnia 6 b. m. od godziny 11 do 9 wieczór na 1 piętrze, gdzie im wydane będą bilety wstępu za podaniem nazwiska i godności. W tym samym czasie wydawane będą bilety wstępu za okazaniem zaproszeń. Rozesłane karty honorowe służą za bilety wstępu

— **Posiedzenie** towarzystwa przyrodników imienia Kopernika odbędzie się jutro, we wtorek, dnia 4 lutego o godzinie 6 wieczorem na wszechnicy. P. Dunikowski mówić będzie o foraminiferach marglu kredowego (opoki lwowskiej), dr. Ochorowicz o nowym telefonie, a dr. Radziszewski o nowym rozczynniku dla siarki i fosforu.

(*m*) **Kolej konna.** Wczoraj podpisany został ostateczny kontrakt między panem Schmidtem, reprezentantem towarzystwa tryesteńskiego a komisyą wybraną z Rady miejskiej i upełnomocnioną do zawarcia kontraktu o budowę kolei konnej na podstawie znanych już uchwał reprezentacyi miejskiej. Towarzystwo przystąpi natychmiast do budowy a według przyrzeczenia p. Schmidta, z dniem 1 lipca r. b. będzie już *tramway* kursował po ulicach naszego miasta. Na jednem z najbliższych posiedzeń Rady miejskiej zostaną prawdopodobnie przedłożone do zatwierdzenia plany zakładania torów tudzież budowy pawilonów.

— **Pp. Michał Popiel**, były burmistrz miasta Sambora, i Edward Schuhardt, właściciel posiadłości w Bilinie, wybrani zostali członkami Rady powiatowej samborskiej z grupy gmin wiejskich.

* **Zuchwałą kradzież** popełniono przedwczoraj w pomieszkaniu p. Wincentego L., c. k. radcy sądowego pod l. 5 przy ulicy Teatralnej. Około godziny dziesiątej wieczór wszedł do przedpokoju jakiś mężczyzna, którego awizował zresztą głośny dzwonek nad drzwiami, i wszczął rozmowę z jednym z domowników, który był w drugim pokoju. Gdy inni domownicy słysząc jakiś głos nieznajomy zajrzeli do pokoju, przybysz wymknął się z wielkim pospiechem. Ścigano złodzieja aż na ulicę, lecz nie zdołano go ująć. Na schodach znaleziono futro cenione na 80 zł., które złodziej rzucił przed pogonią Okazało się jednak, że oprócz futra skradł czarną czapkę astrachańską, z podszewką czarną w czerwone pasy.

* **Przypadek.** Dorożkarz nr. 114, wiozący dwie damy, jechał wczoraj po południu tak szybko i nieostrożnie, iż nie mogąc na skręcie ku Rynkowi konia powstrzymać wywrócił sanki. Szczęśliwym trafem nie uszkodziła się żadna z pań. Dorożkarza aresztowano.

† **Zmarli** w ostatnich dniach: w Dreźnie znakomity badacz przyrody, profesor fizyki w politechnice drezdeńskiej dr Edward Lösche; w Kopenhadze malarz widoków morskich, profesor sztuk pięknych, Fryderyk Soerensen, przeżywszy lat 61; w Głogowie znany geograf Fr. Handtke, przeżywszy lat 63; w Bonn znany z ważnych odkryć na polu fizykalnej mechaniki dr. Henryk Geissler

— **Zaraza w Rossyi.** Depesza petersburska z dnia 1 lutego donosi: Według urzędowego telegramu z Astrachanu, w Wetlance i okolicy tej stanicy dnia 30 stycznia nie było wcale chorych Natomiast w Selitrenie tegoż dnia było sześć nowych wypadków zarazy. Wszyscy, którzy zostali dotknięci chorobą, stykali się przedtem z zarażonymi. — Raport gubernatora astrachańskiego z dnia 27 stycznia opiewa: „Wczoraj wieczór umarła w Wetlance Siostra miłosierdzia, Dobrynina. Jak donosi dr. Krassowski, już teraz nie ma chorych w tej stanicy. Pomyślny przebieg choroby Kuźmy Romanowa w miejscowości Michałowsku, według doniesienia dr. Pogowskiego, jest zapewniony, a oprócz tego chorego nie ma w Michałowsku zagrożonych. W miejscowościach Staryckoja, Pryszybie i Udacznoji, w powiecie jenotajewskim także od wczoraj nie zaszła zmiana. Co do wsi Selitrenoja, jutro dopiero spodziewam się sprawozdania wysłanych tam dwóch lekarzy, mianowicie opinii co do śmierci trzech włościan tamtejszych. W okręgu jenotajewskim i czarnojarskim mróz piętnastopniowy. Ponieważ odzież i bielizna mogłyby rozszerzyć zarazę, nakazałem przeto ogłosić we wszystkich stanicach i włościach, że osoby, które się stykały z chorymi przed zizolowaniem tychże, na miejsce każdej sztuki starej odzieży lub bielizny, która na żądanie lekarza lub urzędników policyjnych będzie spaloną, otrzymają nową." — Popłoch w skutek klęski nad Wołgą, ogarnął nawet mieszkańców najodleglejszych okolic północnego mocarstwa. I tak według korespondencyi *St. Pet. Wied.* z Woroneża, w mieście tem, położonem o 550 wiorst (78 mil) od Carycyna, a 800 wiorst od Astrachanu, panuje niesłychane przerażenie. Ludność o niczem nie myśli, nie mówi, jak tylko o dżumie. Obawy zwiększyły się jeszcze, gdy z nielicznych stosunkowo lekarzy miejscowych rząd odkomenderował dwóch, dra Popowa i dra Jurkowa, a z sąsiednich miast Nowohoperska, Sadońska i Bobrowa po jednym na widownię klęski. Dwaj inni lekarze woronescy, którzy nie chcieli uczynić w tej mierze zadość wezwaniu ministerstwa zasłaniając się chorobą, zostali aresztowani i oddani do ukarania sądowi. Ci lekarze, którzy pojechali do Astrachanu, są to starsi ludzie, ojcowie rodzin. Czasopismo medyczne wiedeńskie otrzymało od swego petersburgskiego korespondenta, którego pierwszy list ogłosiliśmy przed tygodniem, dalsze uwagi o sytuacyi, z których wyjmujemy najciekawsze: „Przewodniczący komisyi sanitarnej, dr. Botkin, dotrzymał słowa i szczerze przedstawił carowi cały stan rzeczy nad Wołgą. Cesarz łaskawie przyjął relacyę swego lekarza przybocznego i bezzwłocznie wydał rozkaz, ażeby rząd zarządził wszystko, co może zapobiedz dalszemu rozszerzaniu się zarazy. Takie rozkazy cesarskie jednak, jakkolwiek z wszelką czcią przyjmowane do wiadomości, bywają tutaj na oko tylko wykonywane. Rząd rossyjski ciągle jeszcze wzbrania się uznać, jakoby niebezpieczeństwo dżumy zagrażało ztąd Europie, obawiając się, że uznanie tego zgotowałoby mu wielkie trudności w ruchach wojsk, a tem samem w całej polityce Odzywają się więc głosy, że Niemcy i Austrya dlatego tylko tak się zajęły dżumą, ażeby mieć pretekst do ustawienia na granicach Rossyi kordonu wojskowego, którym w danym razie osiągnąćby mogły pewien cel polityczny!" Korespondent znowu podaje w podejrzenie wiarogodność doniesień rossyjskich o stanie epidemii nad Wołgą; przestrzega też, ażeby nie oddawano się zbyt sangwinicznym nadziejom, co do rezultatu sanitarnej misyi austro-węgierskiej i niemieckiej. W razie nawet, gdyby misye te rzeczywiście dostały się w obręb zakreślony kordonami, jakąż — zapytuje korespondent — mamy gwarancyę, że będą one mogły także wrócić za te kordony? Wiadomo, że w pośród osad kozackich, hetman jest jakby nieograniczonem władcą, daleko w około nie ma tam innych władz, prócz kozackich, nie ma konsulów, nie ma hotelów, nie ma szpitali ani lekarzy. W najlepszym nawet razie, misye nie będą mogły dokonywać na chorych obserwacyj klinicznych, ani sekcyj na trupach, o co głównie przecież chodzi. Rząd tutejszy przecież nie puści komisarzy państw sąsiednich bez przewodników w okolice zadżumione, a przewodnicy ci zapewne otrzymają odpowiednie wskazówki, ażeby zbyt ciekawi lekarze zagraniczni widzieli wszystkie osady kozackie z wyjątkiem zadżumionych — a tem samem przekonali się, że nie ma dżumy nad Wołgą. Depesze prywatne z Moskwy, z dnia 30 stycznia potwierdzają, że w Sarepcie i jej okolicy nie ma wcale zarazy i że w Czernichowie zarządzono jak najenergiczniejszą kwarantanę. Z Odessy donosi telegram, że tamtejsze stosunki sanitarne są normalne i że tylko ospa panuje w okolicach tego miasta.

— **O zaginionym** pułkowniku Gola, reprezentancie włoskim w międzynarodowej komisyi dla uregulowania granic pomiędzy Serbią a Bułgaryą, donosi depesza z Belgradu: Jak wykazało dochodzenie, pułkownik Gola około 10 grudnia zwiedzał Plewnę i tamże zabity został skrytobójczym strzałem z pistoletu.

— **Główne losy** loteryi wystawy paryskiej, której ciągnienie odbyło się w zeszłym tygodniu, dostały się dwom robotnikom paryskim. Srebrny serwis wartości 125.000 franków wygrał robotnik Aubriot, a garnitur brylantowy wartości 100.000 franków maszynista z drukarni paryskiej Pawła Dupont, Pregorier. Obaj faworyci fortuny są ojcami rodzin i pracowitymi, trzeźwymi ludźmi.

— **Niebezpieczeństwo powodzi** zagrażało w ostatnich dniach okolicom komitatu peszteńskiego, nad Dunajem położonym, z powodu nagłego ruszenia się kry na tej rzece i utworzenia się olbrzymich zatorów pod Racz-Almas.

— **Pożar** zniszczył dnia 27 stycznia w Londynie jedno skrzydło starego pałacu ministerstwa kolonij, w którym obecnie się mieściły biura ministerstwa handlu. Szkoda jest znaczna, lubo akta uratowano.

— **Okropny wypadek** zdarzył się w Oporto dnia 27 stycznia. Zawalił się cały czworobok domów w pobliżu wielkiego mostu drutowego na rzece Duero. Wiele osób znalazło śmierć pod gruzami, w których na domiar nieszczęścia wybuchł pożar.

— **Sąd poprawczy w Brukseli** skazał w tych dniach zaocznie byłego założyciela i dyrektora rozmaitych przedsiębiorstw finansowych, Andrzeja Langrand Dumonceau, który umknął do Ameryki, na piętnastoletnie więzienie, 2.000 franków grzywny i zwrot połowy kosztów postępowania sądowego. Upadłość Langranda, która dotknęła głównie katolicką ludność Belgii, wynosiła kilka milionów franków, a winowajca uciekł zrazu do Paryża, następnie zaś do Ameryki. Sąd uznał go winnym szalbierczej upadłości, fałszowania papierów handlowych i bankowych, fałszowania lub zniszczenia ksiąg handlowych, oraz nadużycia zaufania klientów, uwolnił go zaś od oskarżenia o zestawianie fałszywych bilansów.

O zuchwałej zbrodni donosi korespondent *N. fr. Presse* z Lublany. W miejscowości Janchen, nieopodal tego miasta położonej, kilku łotrów wykonało w tych dniach napad rozbójniczy na proboszcza. Ten ostatni ułożył się był ze swoim kościelnym, że w razie potrzeby w nocy, kościelny nie ma go budzić na plebanii, ale tylko zadzwoni w sygnaturkę, a na ten znak on sam przyjdzie do kościoła. Złoczyńcy widać dowiedzieli się o tem i skorzystali z tego, ażeby wywabić księdza w nocy z mieszkania. Plan powiódł się im zupełnie. Na znak dany sygnaturką wyszedł po chwili proboszcz, a kiedy się zbliżał do drzwi kościelnych, łotry natarli nań siekierą. Z ciężką raną w głowie i poprzecinanemi palcami u prawej ręki upadł nadpadnięty na ziemię, a mordercy tymczasem udali się na plebanię, by dokonać tam rabunku. Szczęściem jednak na odgłos sygnaturki przybiegł do kościoła także kościelny i znalazł proboszcza we krwi leżącego na ziemi. Spłoszeni pojawieniem się kościelnego złoczyńcy uciekli, nie dokonawszy zamierzonego rabunku. Proboszcz, którego rany są niebezpieczne, odzyskawszy przytomność wskazał jako jednego z rozbójników parobka swojego.

OSTATNIA POCZTA

Na posiedzeniu komisyi budżetowej Rady państwa z dnia 1 b. m. dep. Lienbacher zdając sprawę z subwencyj dla funduszów indemnizacyjnych wniósł, aby funduszowi galicyjskiemu przyznać jeszcze na rok 1879 sumę 2,625.000 zł. lecz zarazem uchwalić rezolucyę, wyrażającą naganę z powodu, że rząd nie uwzględnił u-

chwał Izby deputowanych, ponawianych corocznie od r. 1872, a żądających uregulowania stosunków prawnych między państwem a funduszami indemnizacyjnemi Galicyi i Bukowiny.

Komisya Izby panów obradowała d. 1 b. m. nad traktatem berlińskim i zatwierdziła sprawozdanie Hasnera. Krótkie sprawozdanie podnosi, że komisya była zniewoloną dać swoją opinię w kwestyi kompetencyjnej, gdyż w sprawie traktatu berlińskiego muszą przedewszystkiem być osiągnięte zgodne uchwały obu Izb. Jak wiadomo, zaleca komisya zatwierdzenie traktatu berlińskiego.

W sejmie węgierskim odpowiadał minister-prezydent Tisza na interpelacyę, wystosowaną w sprawie zarazy przez deputowanego Markusa. Tisza wyliczył kroki zarządzone w porozumieniu z austryackim i niemieckim rządem i oświadczył, że porobiono już nawet przygotowania na przypadek większego niebezpieczeństwa, tak że wykonanie zaradczych kroków w razie potrzeby będzie mogło być nakazane w drodze telegraficznej. Rząd rumuński przyłączył się do uchwał Austro-Węgier i Niemiec; rząd serbski zarządził już także według ostatnich wiadomości przygotowania na przypadek niebezpieczeństwa. Minister mniema, że Rossya przyjmie gościnnie obcych wysłanników, gdyż w przeciwnym razie zaszkodziłaby przedewszystkiem samej sobie. Podług najnowszych wiadomości epidemia zaczęła się zmniejszać, nie jest atoli pewną rzeczą, czy to nie jest tylko następstwem ostrego zimna.

Czytamy w *Wiener Abendpost*: „Wewnętrzne stosunki Francyi rozwijają się szybko na szerokiej republikańskiej podstawie, stworzonej ustąpieniem marszałka Mac-Mahona. Po wyborze Grevyego na prezydenta republiki, nastąpił bezzwłocznie wybór Gambetty na prezydenta Izby również bardzo znaczną większością głosów. Wobec znaczenia ostatnich wypadków we Francyi nie da się zaprzeczyć, że miejsce rządu, stojącego do pewnego stopnia ponad stronnictwami, jednającego sprzeczności polityczne, zajął rząd z łona jednego wybitnego stronnictwa. Bez wątpienia warunki praktycznego, publicznego życia będą łagodzić a po części nawet prostować zasady, jakie przez obecnych kierowników Francyi były wyznawane podczas perycdu konserwatywnego w rządach kraju. Postępowe stronnictwo republikańskie znalazło się tedy w posiadaniu władzy, „zwykły obywatel w czarnym fraku", stoi na czele republiki, jak sobie tego życzono. Od oględności i taktu w użyciu władzy zawisły losy i powodzenie francuskiej republiki".

Temps donosi, że Dufaure uwiadomił radę ministeryalną o swojem nieodwołalnem postanowieniu ustąpienia. Na wszelkie przedstawienia miał odpowiedzieć, że nowa sytuacya wymaga nowych ludzi. Wieczór 1 lutego miał Dufaure uwiadomić Grevyego o swojem postanowieniu.

Ustawa o władzy dyscyplinarnej niemieckiego parlamentu według *Nat. Ztg.* w prawniczej komisyi Rady Związkowej uległa znacznej modyfikacyi. Referat miał objąć delegat heski. Południowo-niemieckie państwa, głównie zaś Bawarya, zajęły stanowisko odporne. Za przyjęciem ustawy przemawiały stanowczo tylko Prusy. Komisya miała zatrzymać jako środki dyscyplinarne przeciw mowcom naganę i wezwanie do porządku przez prezydenta, a w bardzo jaskrawych wypadkach wykluczenia z Izby ale najwięcej na przeciąg jednego peryodu ustawodawczego. Odrzucono natomiast ustęp upoważniający do oddania mowcy sądowi karnemu, i ustęp orzekający utratę prawa wybieralności. Z wielką niecierpliwością oczekują Niemcy plenarnego posiesiedzenia Rady Związkowej, które ma rozstrzygnąć tę drażliwą kwestyę. Chodzi tu o zmianę konstytucyi, a taką zmianę może Rada związkowa odrzucić mniejszością 14 głosów.

Komisya ministeryalna w Petersburgu uchwaliła następujące kroki przeciw dalszemu szerzeniu się zarazy:

1. Upoważniono ministra spraw wewnętrznych, aby kazał spalić wieś Wetljankę, mieszkańców tych wsi dyslokować gdzieindziej, w każdym atoli razie w obrębie kwarantanny. Za ruchomy i nieruchomy majątek otrzymają mieszkańcy wynagrodzenie.

2. Upoważniono ministra spraw wewnętrznych do zastosowania tego samego środka do innych wsi i pojedynczych budynków, w razie gdyby się okazała tego potrzeba.

3. Oddano do dyspozycyi administracyi cywilnej dla służby kwarantanowej potrzebną liczbę wojska.

4. Wszystkie wydatki potrzebne na zarządzenie środków przeciw zarazie pokryte będą z skarbu państwa.

Nadto postanowiła komisya ministeryalna prosić cesarza, aby zezwolił na wysłanie osobnego pełnomocnika, któryby zarządził w astrachańskiej i sąsiednich guberniach nadzwyczajne środki i zapewnił ich jednolite przeprowadzenie; pełnomocnikowi temu przyda się do boku nadzwyczajną komisyę lekarską celem zbadania epidemii i zdezinfekcyonowania zarażonych lokalności.

Cesarz potwierdził wszystkie te uchwały komisyi ministeryalnej.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Wiedeń, 2 lutego. Według *Montagsrevue* w ostatnich dniach zawarty został traktat między Austryą a Niemcami. W traktacie tym Austrya zrzeka się wykonania klauzuli artykułu V pragskiego traktatu pokojowego, według której retrocessya północnego Szlezwiku zawisłą jest od plebiscytu.

Niż, 1 lutego. Skupczyna serbska jednogłośnie przyjęła projekt rządowy o zniesieniu ograniczeń co do praw żydów. Potrzebną jest jeszcze tylko sankcya wielkiej skupczyny. Posiedzenia skupczyny dziś zamknięto.

Petersburg, 2 lutego. Depesza urzędowa z Astrachanu donosi: Dnia 31 stycznia nie zaszedł ani w Wetlance ani w okolicy żaden nowy wypadek dżumy. Natomiast w Selitranojej dnia 30 stycznia zachorowało ośm osób a dwie umarły. Nazajutrz zachorowały trzy osoby i zaszły trzy wypadki śmierci. Żadne lekarstwo nieskutkuje. Jedynym środkiem zaradczym jest izolowanie chorych.

Budapeszt, 3 lutego. Na konferencyi stronnictwa liberalnego poruszono kwestyę traktatu berlińskiego. Minister-prezydent odwołał się do swego zdania, już raz wyrażonego w tej sprawie, i oświadczył, że sam poruszy kwestyę traktatu w Izbie, skoro austryacka Izba panów poweźmie już także uchwałę w tym przedmiocie.

Paryż, 3 lutego. Wszystkie kroki, podejmowane celem skłonienia Dufaura do pozostania w gabinecie, spełzły na niczem; prezydent republiki Grévy powierzył tedy ministrowi spraw zewnętrznych Waddingtonowi złożenie nowego gabinetu.

Londyn, 3 lutego. Według wiadomości z kolonij afrykańskich, z dnia 14 stycznia, król Cetewajo nie odpowiedział nic na ultimatum angielskie. Cztery kolumny angielskie przekroczyły tedy dnia 12 z. m. rzeki Umgen i Tugla i rozbiły obóz na terytoryum Zulów. Dotychczas nie stawiają Zulowie żadnego oporu.

Petersburg. 3 lutego. *Goniec urzędowy* zaprzecza urzędownie wiadomości o wybuchu dżumy we wsi Wysokoje niedaleko Moskwy. Panuje tam tylko tyfus. Wszystkim chorym już się polepszyło.

Londyn. 3 lutego. Jakub Kan odpowiedział Cavagniaremu, że stanowczo odrzuca pretensye angielskie i w myśl rozkazów Szyr Alego bronić będzie Kabulu.

Vali Mahomet przybył do Hazarpir. Mówią, że prosić będzie rząd angielski, aby poparł jego kandydaturę do tronu afgańskiego.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Wiedeń, 1 lutego 1879, godz. 2 min. 20. Losy kredytowe 160·50 Węg. akcye kredyt. 215·20. Akcye anglo-austr. 94.25. Akcye banku Union 63·75, Akcye kolei Karola Ludwika 217·75, Akcye kolei północnej 204·50, Akcye kolei południowej 63·50, Akcye kolei Alföld 116·—, Akcye kolei Elżbiety 158·50. Akcye kolei Lwow-Czerniow. 119·50, Akcye kolei węg. północno-wschodniej 115·—, Akcye kolei Rudolfa 116·75, Akcye kolei Albrechta —·—, Węg. oblig. państw. w złocie 65·50, Galic. oblig. indemn. 85·50, Losy z r. 1864 143.—. Akcye kolei siedmiogrodzkoiej 107·50, Akcye banku obrotowego 106·—, Losy tureckie 23·—, Akcye kolei węg.-galic —.—, Akcye kolei państwowej 244·50, Akcye banku związkowego 103·—, Rubel papierowy 1.12, Wiedeńskie losy 89·—. Węgierskie losy 80·—, Mark. niemiecki 57·60, Węgierska renta 82·55. Usposobienie bardzo silne.

Wiedeń, dnia 1go lutego, godzina 6 minut. —. Akcye kredytowe 215.50, Anglo-Austr. —·—. Unionsbank .—,— Kolej Karola Ludwika 217·—, południowa 63·50, Renta pap. 61·42. Rubel papierowy —·—, Gal. listy zastawne 91·25, Gal. listy indemnizacyjne —·—, Mark niem. —·— Gal. bank rustykalny 91·50, Losy z r. 1860 —·—, Napoleonsdor 9·32½. Usposobienie mdłe.

Wiedeń, dnia 3 lutego, godz. 10 minut 52. Akcye kredytowe 213 80, Anglo-austr. 93·50, Akcye banku Union 63·50, Kolej Kar. Ludw. 216·50, Południowa 63·50, Napoleonsdor 9·32½, Rubel papierowy 1.11·75 Renta pap. —·—, Galic. bank hip. —·—, Gal. oblig. indemn. —·—, Gal. listy zastaw. banku włośc. —.—, Losy z r. 1860 —·—. Usposobienie bez obrotu.

Odpowiedzialny redaktor **Władysław Łoziński.**

Spostrzeżenia meteorologiczne.

z dnia 3 lutego 1879 o godz 7 rano.
Barometr 738.35 mm. Psychrometr suchy — 14.8°C
Psychrometr wilgotny — 14.8°C. Prężność pary 1.4m.
Wilgoć 100% Zachmurzenie 10 Wiatr Sl Ozon 9.
Temperatura powietrza — 11.8.°R
Barometr opada.
Dziś tej zimy najniższa temperatura.

Pociągi kolejowe.
Przychodzą do Lwowa.

Z Krakowa: o godzinie 5 minut 22 rano (pociąg pospieszny); o godzinie 9 m 27, wieczór (pociąg osobowy); o godz. 11 min. 8 przed południem pociąg mięszany.)

Z Podwołoczysk: (na dworzec w Podzamczu): o godzinie 3 minut 2 rano (pociąg osobowy); o godzinie 3 min. 9 po południu (pociąg mięszany);

Z Podwołoczysk: (na dworzec lwowski główny): o godz. 10 min. 43 wieczór (pociąg pospieszny); o godz. 3 min. 33 rano (pociąg osobowy): o godz. 3 min. 39 popołudniu (pociąg mięszany).

Z Czerniowiec: o godzinie 9 minut 55 wieczór (pociąg pospieszny), o godzinie 3 minut 45 rano (pociąg mięszany); o godzinie 2 minut 50 po południu (pociąg mięszany).

Ze Stanisławowa: (na Stryj) do Lwowa (nr 2) o godz 8 min 15 wieczór.

Cennik lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Lwów, dnia 1 lutego 1879.

	płacą zł.	ct.	żądają zł.	ct.
	waluta		austr.	
1. Akcye za sztukę. (bez kupona)				
Kol. g. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	216	25	218	75
Kol. lwow. czer.-jas „ 200 zł. m. k.	118	50	120	50
Banku hip. galic 200 zł. w. a.	249	—	252	—
Banku kredyt. gal. po 200 zł. w. a.	216	—	220	—
2. Listy zast. za 100 zł. (bez kupona bieżącego)				
Tow. kredyt. galic. 5% w a.	86	—	86	70
„ „ „ 4 pr. „	80	50	81	50
„ „ „ 5 pr. okresowe	86	—	86	70
Banku hip. galic. 6 pr. w. a.	90	30	91	60
Listy dłużne g. Z. kr wł. 6 pr. w. a.	90	50	92	—
3. Listy dłużne za 100 zł. (bez kupona)				
Ogóln. roln kred. Zakład dla Gal. i Bukow. 6 pr. los. w 15 lat	90	25	91	30
Tow. kr. m. 6 pr. w. a. w 15 lat	—	—	—	—
„ „ „ 6 pr. w. a. w 30 lat	—	—	—	—
4. Obligi za 100 zł.				
Indemniz galic. 5 proc. m. k.	85	30	86	25
Oblig. Komunalne gal. Zakł. kred. włościańskiego 6 proc. w. a.	90	—	91	—
Pożyczki kr. z r. 1873 po 6 prc. w. a.	90	—	—	—
5. Losy Miasta Krakowa	14	50	15	50
„ „ Stanisławowa	23	—	24	50
6. Monety.				
Dukat holenderski	5	38	5	48
Dukat cesarski	5	43	5	53
Napoleondor	9	30	9	37
Półimperyał	9	54	9	65
Rubel rossyjski srebrny	1	70	1	78
„ „ papierowy	1	11¼	1	13¼
100 marek niemieckich	57	25	58	—
Srebro	99	50	100	50
Kupony w srebrze	99	25	100	25

Kurs giełdy wiedeńskiej

dnia 30 stycznia 1878.

1. Dług państwa.	płacą	żądają
Jednolity dług Państwa w banknot. maj-listopad	61.25	61.40
luty-sierpień	61.25	61.40
Jednolity dług państwa w srebrze styczeń-lipiec	62.45	62.60
kwiecień-październik	62.45	62.60
Losy z roku 1839 całe	311.—	314.—
„ „ 1839 piąta część	308 —	312.—
„ „ 1854 po 250 zł.	108.50	109.—
„ „ 1860 po 500 złr. 5 pr.	113.75	114 25
„ „ 1860 po 100 złr. 5 pr	127 —	128.—
„ „ 1864 (z premią) po 100 zł.	142 75	143.25
„ „ 1864 „ po 50 „	142.—	142.50
Renty Como po 42 lir. austr.	22 —	25.—
Listy zastaw. domen państw. po 120 zł. 5 proc.	141.60	142. —
Austr. asyg. skarb. zwrotne 1881 5 pr.	98 75	99.25
Austr. renta zł. wolna od podatku 4 pr.	73 85	74.
2. Obligacye indemn. 5 pr. za	—.—	—.—
Czech	102.	103.—
Bukowiny	79.75	80.50
Galicyi	85.50	86.—
Niższej Austryi	104.50	105.—
Siedmiogrodu	74 75	75.25
Węgier	80 25	81 —
3. Akcye.		
Bank Anglo aust. 200 zł. omit zł. 120	93 50	94.—
Inst kred. dla handlu po 160 zł.	213.—	213 25
Niższo-austr. tow. eskomt po 500 zł.	760 —	770.—
Gal. banku hip. po 200 zł.	—.—	—.—
Gal. bank d. han. i prz. a 200 zł. wpł. 40 pr.	—.—	—.—
Gal. zakł. kred. ziemski a 200 zł.	—.—	—.—
Banku narodowego a 600 zł.	—.—	—.—
Kol. Albrechta a 200 zł, w srebrze	—.—	—.—
Austr. Tow. żeglugi par. po 500 zł mk.	500.—	502.
Kol. Cesarzow. Elżbiety po 200 zł. mk.	158.75	159.
Kol. Preszów-Tarn. (w.c.) a 200 zł. w sr.	—.—	—.—
Północna kolej po 1000 zł.	2048.—	2053.
Kol. Kar. Ludwika po 200 zł. m k.	217.25	217.75
Lwow. Czern. kolei po 200 zł. wa. w sr.	119.25	119.75
Tow. kol. żel, państ. po 200 zł. m. k.	240.50	241.50
Połud. kol. państw. po 200 zł. w. a.	63.25	63.75
I. Kol. węg. gal. a 200 zł. w srebrze	80.50	81.—
5. Listy zastawne losowane.		
Ogólny rolniczo-kredytowy Zakład dla Galicyi i Bukowiny w 15 l. 6 pr.	90.—	91.—
Powsz. austr. zakł. kr. ziem. 5 pr. w sr.	110.75	111.25
Gal. zak. kr. ziem. Krak. los. w 18 l. 6 pr.	91.25	92.50
„ „ „ w 20 l. 7 pr.	95.50	—.—
„ „ „ w 36 l. 5½ pr.	94.—	—.—
Gal. Tow. kred. w. a. po 4 proct.	79.50	—.—
„ „ „ po 5 proct.	86.50	87.—
„ „ „ po 5 proct. w 37 latach zwrotne	86 50	87.—
Gal. banku hipot. po 6 proct.	91.25	91.75
Gal. zakł. kred. włośc. po 6 proct.	90.—	—.—
Tow kr. miejs lw. w 15 l. wyl. po 6 pr.	—.—	—.—
„ „ w 30 l. wyl po 6 pr.	—.—	—.—
Banku narodowego po 5 proct.	—.	—.
Węg. Tow. ziem. po 5½ proct	95 —	95.50
„ „ po 5 proct.	87 25	—.—
6. Obligacye z prawem pierwszeństwa (za 100 zł.)		
Kol. Albrechta a 300 zł. 5 proc. w a.	67.25	68. —
Tow. kol. żel. Preszów-Tarnów (w cz.) a 300 zł. 5 proc w srebrze	63.50	64.—
Kol. płn. po 100 zł. m. k.	102.—	102 50
„ „ po 100 zł. w. a	97.—	—.—
Kol. gal. Kar. Lud. po 300 zł. 5 pr.	99.25	99.75
„ „ „ II emisyi	98 50	99.—
„ „ „ III „	96.30	96 60
„ „ „ IV. „	—.—	—.—
Kol. Lwow-Czer.-Jas. III. emis. a 300 zł. 5 proc. w srebrze z r. 1865	76.—	76.25
z r. 1867	78.50	79.—
z r. 1868	71.50	71.75
z r. 1872	65.—	67.—
Węg. gal. kol. a 200 zł. 5 proc. w sr.	62.50	63.50
7. Losy.		
Inst. kr. dla han. i prz. po 100 zł. w. a.	160.50	161.—
Clarego po 40 zł. m. k.	29.25	29.75
Tow. żegl. par. na Dunaju po 100 zł. w. a.	95 50	96.—
Keglevicha po 10 zł. m. k.	15.—	15.50
Losy miasta Krakowa	15.	15.50
Pożyczka miasta Budy po 40 zł. w. a.	30.25	30.75
Palffego po 40 zł. m. k.	29.—	29.50
Fundacya szpitala Arcyks. Rudolfa	15.50	16·—
Salma po 40 zł. m. k.	—.—	—.—
St. Genois po 40 zł. m. k.	35.—	35 75
Pożyczka m. Stanisławowa po 20 zł. wa.	23.50	24. —
Poż. Tryestu po 100 zł. m. k.	117.75	118.25
„ „ 50 zł. m. k.	61.—	63.—
Waldsteina po 20 zł. m. k.	23 50	24.50
Windischgratza po 20 zł. m. k.	27 25	27.75

Weksle (na 3 miesiące).

	płacą	żądają
Augsburg za 100 zł. w. p. n.	—.—	—.—
Berlin za 100 mark w. p. n.	—.—	—.—
Frankfurt za 100 mark p.	—.—	—.—
Hamburg za 100 mark w. p. n.	—.—	—.—
Londyn za 10 ft. szt.	116 35	118.75
Paryż za 100 fr.	46.30	46.35

Kurs złota.

	płacą	żądają
Dukat cesarski men.	5.52.—	5.54.—
„ pełnej wagi	5.52.—	5.54 —
Korona	—.—.—	—.—.—
20-frankówka	9.22.50	9.33.—
Rossyjski imperyał	9.59.—	9 60.—
Talar związkowy	—.—.—	—.—.—
Srebro	100.—.—	100.—.—

Z lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Telegrafowany kurs wiedeński z dnia 1 lutego 1879.

	zł.	ct.
Jednolity dług państwa w banknotach	61	50
„ „ „ w srebrze	62	80
Renta w złocie	74	10
Losy pożyczki z roku 1860	112	—
Akcye banku austro-węgierskiego	776	—
„ „ kredytowego	217	—
Londyn	116	60
Srebro	100	—
Napoleondor	9	31½
Dukat cesarski men.	5	53
100 marek niemieckich	57	60

Dziennik Urzędowy.

Obwieszczenie.

L. 1864. Od 1go lutego 1879 przyjmują c. k. polowe urzędy pocztowe w Bośnii i Hercegowinie, na żądanie nadawcy telegraficzne przekazy pocztowe do wysokości 150 zł. do Austro-Węgier, lecz tylko do tych c. k. urzędów pocztowych, które z polowemi urzędami pocztowemi za pomocą rządowych stacyi telegraficznych są połączone.

Co się w skutek rozporządzenia ministerstwa handlu z dnia 23go stycznia b. r. l. 1902 i odnośnie do obwieszczenia dyrekcyi poczt z dnia 5go grudnia 1878 l. 21225 z tem dodatkiem do powszechnej wiadomości podaje że przekazów (tak zwykłych jak i telegraficznych) z Austro-Węgier do Bośnii i Hercegowiny nie przyjmuje się.

Lwów dnia 28 stycznia 1879.

(735 1—3) **Kundmachung.**

Vom 1 Feber 1879 werden bei den k. k. Feldpostanstalten in Bosnien und der Hercegowina über Verlangen des Absenders auch telegraphische Postanweisungen bis zum Betrage von 150 fl. jedoch nur dann angenommen, wenn zwischen der Feldpostanstalt des Aufgabeortes in Bosnien oder der Hercegowina und der Postanstalt des Bestimmungsortes in Oesterreich Ungarn eine Staatstelegrafen Verbindung besteht.

Was zu Folgen h. H. M. Erlaßes vom 23 Jänner l. J. Zl. 1902 und im Nachhange zu der h. o. Kundmachung vom 23ten Dezember v. J. Zl. 21225 mit der Bemerkung zur allgemeinen Kenntniß gebracht wird, daß Postanweisungen (sowol gewöhnliche als telegrafische) aus Oesterreich Ungarn an die k. k. Feldpostanstalten in Bosnien und Hercegowina unstatthaft sind.

Lemberg am 28 Jänner 1879.

(765 1—3) **Edykt.**

L. 11112. C. k. Sąd powiatowy m. d. S. II we Lwowie zawiadamia niniejszym iż celem ściągnięcia sum 73 zł. 60 ct. 73 zł. 60 ct. i 1562 zł. 86 ct. z pn. odbędzie się na rzecz c. k. uprz. gal. akcyjnego Banku hipotecznego publiczna sprzedaż realności pod l. 16 i 36 w Kleparowie położonych dłużnika Kaspra Szpali wedle Dom 9 pag. 43 n. 2 haer. wedle Dom. 9 p. 84 n. 2 haer, własnych na dniu 4 marca 1879 i na dniu 3 kwietnia 1879 każdym razem o godzinie 10 rano w tut. sądzie.

Cena wywołania stanowi 3252 zł. w. a. zaś wadyum wynosi 326 zł. w. a. które złożone być ma bądź w gotwiźnie bądź w książeczkach gal. kasy oszczędności, bądź w galic. obligacyach indeminizacyjnych lub też w obligacyach długu państwa albo też w listach zastawnych galic. towarzystwa kredytowego ziemskiego c. k. uprz. galic. akcyjnego Banku hipotecznego lub c. k. uprzyw. a. Banku narodowego w Wiedniu.

Bliższe warunki przejrzeć można w t. s. registraturze.

Lwów d. 20 października 1878.

(723 1—3) **Obwieszczenie**

L. 7593. C. k. Sąd powiatowy w Kałuszu wiadomo czyni, że celem wydobycia sumy 489 złr. 48 ct. w. a. na rzecz c. k. uprz. kredyt. zakładu włościańskiego zarządza publiczną sprzedaż realności pod lk. 33 sub. rep. 86 w Ugarsthalu położonej dłużnika Filipa Waltera własnej ciała tabularnego niestanowiącej w terminach 4 marca 1 kwietnia i 29 kwietnia 1879 każdym razem o godzinie 9 rano, z tem nadmienieniem, że realność ta przy pierwszych dwóch terminach poniżej ceny wywołania 1600 złr. w. a. przy trzecim poniżej 1000 złr. w. a. sprzedaną nie zostanie.

Wadyum wynosi 160 złr w. a.

Akt opisania i warunki licytacyjne przejrzeć można w registraturze.

Kałusz 4 listopada 1878.

(732 1—3) **Edykt.**

L. 980. Ck. Sąd powiatowy miej. deleg. S. I. we Lwowie ustanawia w sprawie Karola Borowieckiego przeciw Krystynie Onyszkiewicz i Herminie Onyszkiewicz pto. 239 zł. 20 ct. niewiadomej z miejsca pobytu Herminy Onyszkiewicz kuratorem p. adw. Dra. Gajewskiego i temuż pozew do l. 49713 się doręcza.

Uwiadomiając o tem Herminę Onyżkiewicz niniejszym edyktem wzywa się ją by albo ustanowionemu kuratorowi informacyę w tej sprawie udzieliła lub innego pełnomocnika sądowi podała.

Z c. k. Sądu powiatowego m. d. S. I.

Lwów dnia 14 stycznia 1879.

(738 1—3) **Edykt.**

L. 6831. Ck. Sąd powiatowy w Zabłotowie podaje do wiadomości publicznej, że na dniu 17 lutego, na dniu 21 kwietnia i na dniu 28 maja 1879, każdym razem o godzinie 10 z rana odbędzie się przymusowa publiczna sprzedaż realności pod l. 69 w Tułukowie położonej niestanowiącej tabularnego ciała, należącej do nieobjętej masy Fedka Begieja i na 280 zł. sądownie oszacowanej w celu zaspokojenia pretensyi Anczla Thau 60 złr. zpn.

Warunki licytacyjne przejrzane być mogą w tutejszo sądowej registraturze.

C. k. Sąd powiatowy.

Zabłotów 10 lipca 1878.

(731 1—3) **Edykt.**

L. 59146. C. k. Sąd krajowy we Lwowie podaje do publicznej wiadomości, iż w sprawie ck. uprzyw. galicyjskiego akcyjnego banku hipotecznego we Lwowie przeciw Eliaszowi Leib Sass o zapłacenie 368 złr. 368 złr. i 7049 złr. 56 ctn. wal. austr. z przyn. odbędzie się w tymże sądzie egzekucyjna sprzedaż przez publiczną licytacyę realności pod l. $759^2/_4$ we Lwowie położonej, a Eliasza Leib Sass wedle Dom. 229 pag. 225 n. 4 haer. własnej, w dwóch terminach mianowicie na dniu 19 marca i 2 kwietnia 1879 każdym razem o godzinie 10 z rana, w tutejszym sądzie za lub wyżej ceny wywołania. Za cenę wywołania przyjęto kwotę 16333 złr. w. a

Każdy z licytujących winien przed rozpoczęciem licytacyi złożyć do rąk komisyi licytacyjnej jako wadyum 10 proc. ceny wywołania 16333 złr. tj. sumę 1634 złr. bądź w gotowiźnie badz w książeczkach galicyjskiej kasy oszczędności, bądź w galicyjskich obligacyach indemnizacyjnych lub też w obligacyach długu państwa, albo też w listach zastawnych galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego; ck. uprzyw. galicyjskiego akcyjnego banku hipotecznego, lub c. k. uprzyw. austr. banku narodowego w Wiedniu. Obligacye, listy zastawne i listy hipoteczne obliczone będą według kursu tychże ogłoszonego w ostatnim przed licytacyą numerze urzędow. Gaz. Lwow. Wadyum nabywcy będzie zatrzymane i w depozycie sądowym złożone, a o ile w gotowiznie było złożone w cenę kupna wliczonem zostanie, zaś wadya innych licytujących po zakończeniu licytacyi będą im zwrócone.

Gdyby realność ta w powyższych terminach za cenę wywołania lub wyżej tej ceny sprzedaną nie została, nateuczas dla ułożenia ułatwiających warunków wyznacza się termin sądowy na dzień 3 kwietnia 1879 o godzinie 4 popołudniu z tem oznajmnieniem, iż niestawający na terminie wierzyciele hipoteczni jako do większości głosów stawających przystępujący uważani będą.

Wyciąg hipoteczny tej realności jako też resztę warunków licytacyjnych można przejrzeć w registraturze tegoż sądu.

O czem się także wszystkich tych wierzycieli, którymby uchwała licytacyjna przed pierwszym terminem licytacyjnym doręczoną być nie mogła, lub którzyby po dniu 29 października 1878 do tabuli weszli przez ustanowionego kuratora adw. Dra. Bodeka zawiadamia.

Lwów 28 grudnia 1878.

(561 3—3) L. 19.

Ogłoszenie konkursu.

Przy Magistracie król. głów. miasta Krakowa opróżnioną została posada adjunkta kasy miejskiej z pensyą roczną 1000 zł. a. w. i dodatkiem służbowym 150 złr. w. a.

Ubiegający się o powyższą posadę mają w terminie do 15 lutego b. r. wnieść podanie własnoręcznie pisane do Prezydyum Rady miasta, ci zaś kandydaci, którzy pozostają w służbie publicznej za pośrednictwem władzy swej przełożonej z dołączeniem tabel kwalifikacyjnych.

Kandydaci prywatni mają wykazać, iż są obywatelami austryackiemi nie mniej ich stan wiek, dotychczasowe zatrudnienie, oraz dołączyć świadectwa, iż posiadają wymagane kwalifikacye na rzeczoną posadę mianowicie egzamina z rachunkowości państwowej i przepisów kasowych.

Nadmienia się zarazem, że z posadą tą połączony jest obowiązek złożenia kaucyi rocznej pensyi wyruwnującej.

Magistrat król. głów. miasta

Krakowa 21 stycznia 1879.

(730) **Ogłoszenie.**

L. 65485. Gdy w postępowaniu konkursowem J. S. Jürgensa realizacja majątku masalnego tak dalece postąpił, że częściowa repartycya nastąpić może i zarządca masy odnośną repartycyę przedłożył wzywam wierzycieli konkursowych do wniesienia zarzutów, które pisemnie lub ustnie do dnia 15 lutego 1879 u komisarza konkursowego wniesione być mogą.

Do rozprawy na wniesione zarzuty jakoteż do czynienia zarzutów przeciw rachunkom przez zarządcę masy złożonym tudzież do oznaczenia należącego się Zarządcy masy rozbiorowej wynagrodzenia wyznaczam termin na dzień 25 lutego 1879 o godzinie 10 przedpołudniem do odbycia którego udział mający w Biurze l. I zgłosić się mają.

Rachunki, wykaz należytości zarządcy masy i repartycya przed lub na terminie powyż oznaczonym u komisarza konkursowego w zwykłych godzinach urzędowych przejrzane być mogą.

Duplikat repartacyi celem przeglądu tejże znajduje się u Zarządcy masy P. adw. Dra Małego.

Lwów dnia 29 stycznia 1879.

(687 3—3) **Edykt.**

L. 6631. W dniu 17 lutego, 17 marca i dnia 28 kwietnia 1879, każdym razem o godzinie 10 rano, odbędzie się w ck. sądzie powiatowym w Krzeszowicach egzekucyjna sprzedaż przez publiczną licytacyę realności włościańskiej po l. 47 w Rudawie położonej ciała tabularnego nie stanowiącej, Sebestyana i Wiktoryi Łuckosiów własnej.

Wadyum wynosi 182 złr. w. a.

Cena wywołania 1825 złr. w. a.

C. k. Sąd powiatowy.

Krzeszowice dnia 7 grudnia 1878.

(691 3-3) **Edykt.**

L. 4766. Ck. Sąd powiatowy w Ustrzykach dolnych podaje do powszechnej wiadomości, że w sprawie Jakóba Freides jako cessyonaryusza Chaima Scheinera przeciw Mikołajowi Myszczyszyn pto 18 złr. w. a. zpn. odbędzie się dnia 12 lutego 1879 dnia 12 marca 1879 i dnia 16 kwietnia 1879 publiczna przymusowa sprzedaż realności w Berehach pod l. k. 53 położonej – ciała tabularnego nie stanowiącej — dłużnika własnej.

Cena wywołania 250 złr. w. a.

Wadyum 25 złr. w. a.

Resztę warunków wolno przejrzeć w tusądowej registraurze.

C. k. Sąd powiatowy.

Ustrzyki dnia 30 grudnia 1878.

(692 3—3) **Edykt.**

L. 4764. C. k. Sąd powiatowy w Ustrzykach dolnych podaje do powszechnej wiadomości, że w sprawie Jakóba Freides jako cessyonaryusza Chaima Scheinera przeciw Iwanowi Chałus pto 10 złr. z pn. odbędzie się dnia 12 lutego, dnia 12 marca i dnia 16 kwietnia 1879 publiczna przymusowa sprzedaż realności w Berehach pod l. k. 50 położonej — ciała tabularnego nie stanowiącej — dłużnika własnej.

Cena wywołania 110 złr. w. a.

Wadyum 11 złr. w. a.

Resztę warunków wolno przejrzec w tusądowej registraturze.

Ustrzyki dnia 30 grudnia 1878.

(686 3—3) **Ogłoszenie**

L. 4762. C. k. sąd powiatowy w Budzanowie ogłasza niniejszem, że w dniach 4 lutego, 4 marca i 4 kwietnia 1879 odbędzie się w tutejszosądowym zabudowaniu zawsze o godzinie 10 z rana publiczna sprzedaż przymusowa realności pod l. 12 w Słobudce Janowskiej położonej na 371 złr. ocenionej Iwana Bakuna własnej na zaspokojenie kwoty 100 złr. z pn. przez Augustyna Tatarczuka wywalczonej.

Wadyum wynosi 37 złr. w. a.

Bliższe warunki przejrzeć można w tutejszej registraturze.

Budzanów 16 listopada 1878.

(663 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 5030. Dnia 25go lutego 1879 dnia 25go marca i dnia 29go kwietnia 1879 każdym razem o godzinie 10 rano odbędzie się w sądzie tutejszym egzekucyjna licytacya realności pod l. 100 w Kawenczynie dłużnika Wolfa Gmindera własnej ciała tabularnego niestanowiącej na zaspokojenie pretensyi Judy Padawera w kwocie 600 zł. a. w. zpn.

Cena wywołania wynosi 1901 zł. 50 ct. wadyum 191 złr. a. w.

Resztę warunków licytacyjnych można przejrzeć w tutejszo sądowej registraturze.

C. k. Sąd powiatowy

Dębica dnia 2 stycznia 1879.

(726) **Edykt.**

L. 537. Ck. Sąd powiatowy ogłasza, iż dochodzenia miejscowe celem założenia księgi gruntowej dla gminy katastralnej Dymitrów Wielki dnia 5 lutego 1879 o godzinie 9 rano rozpoczyna.

Bliższe szczegóły zawierają ogłoszenia w urzędach gminnych.

Tarnobrzeg 25 stycznia 1879.

(567 3—3) **Kundmachung.**

Zl. 22084. Vom k. k. Kreisgerichte in Tarnopol wird zur Hereinbringung der Summe 100 fl. ö. W. sammt 6 prc. Zinsen vom 5 Juli 1876, Gerichtskosten pr. 7 fl. 88 kr. Executionskosten pr. 4 fl. 64 kr. und 2 fl. 37 kr. sowie der gegenwärtig mit 16 fl. 56 kr. zuerkannten Executionskosten die executive öffentliche Feilbiethung der dem Michał Tchórzewski gehörigen Hälfte der sub. Nr. 1028 in Tarnopol gelegenen Realität zu Gunsten des Pretz Mehler Cessionär des Paweł Majkiewicz in zwei Terminen und zwar, auf den 14 Februar und auf den 14 März 1879 jedesmal um 10 Uhr Vormittags ausgeschrieben, an welchen diese Realitätshälfte im Bureau Nr. 6 unter nachstehenden Feilbiethungsbedingungen veräußert werden wird:

1. Ausrufspreis 2813 fl. 80 kr.
2. Vadium 281 fl 38 kr.
3. Der Schätzungsact und der Tabularauszug können in der h. g. Registratur eingesehen werden.

Hievon werden diejenigen Hypothekargläubiger, denen der gegenwärtige Lizitationsbescheid nicht zeitlich zugestellt werden könnte, zu Händen des mit Substitution des Herrn Landesadvocaten Dr. Markstein zum Kurator bestellten Herrn Landesadvocaten Dr. Weisstein verständigt.

Tarnopol den 31 Dezember 1878.

(616 3—3) L. 674.

Edykt.

C. k. Sąd obwodowy jako handlowy i wekslowy w Złoczowie zawiadamia niniejszym edyktem Leona Ratz, że na prośbę Dawida Aschkenazego de praes. 21 stycznia 1879 l. 674 przeciw niemu nakaz zapłaty sumy wekslowej 1800 marków niemieckich z pn. wydany został — gdy tenże pozwany Leon Ratz z miejsca pobytu jest niewiadomy, przeto c. k. sąd obwodowy w Złoczowie w celu zastępowania go w niniejszej wedle ustaw wekslowych przeprowadzić się mającej sprawie na tegoż koszt i niebezpieczeństwo ustanawia kuratorem tutejszego pana adwokata Dra. Heynego z dodaniem mu na zastępcę pana adwokata Dra. Warteresiewicza.

Upomina się niniejszym edyktem pozwanego aby się do ustanowionego kuratora zgłosił, i jemu swe kroki obronne podał, lub innego obrońcę wybrał, c. k. sądowi doniósł, i w ogóle wszystkich możebnych do swej obrony środków prawnych użył, gdyż w przeciwnym razie wynikłe złe skutki sobie samemu będzie musiał przepisać.

Złoczów dnia 21 stycznia 1879.

(603 3—3) **Edykt.**

L. 106. Dla niewiadomego z życia i miejsca pobytu Szczepana Citaka z Barcie złożono w tutejszym sądzie kwotę 48 zł. 69 ct. austr. wal.

O czem się tegoż Szczepana Citaka lub jego prawobiorców z tem dołożeniem uwiadamia, że kuratorem jego jest Adolf Vayhinger notaryusz w Starym Sączu.

Z c. k. sądu powiatowego

Stary-Sącz 9 stycznia 1879.

(683 3—3) **Edykt.**

L. 11660. W c. k. sądzie powiatowym Brody, odbędzie się celem zaspokojenia pretensyi c. k. uprzyw. galic. akcyjnego banku hipotecznego we Lwowie 460 zł., 460 zł., 460 zł. wraz z odsetkami zwłoki 6% i prowizyą 4 zł. 60 ct., 4 zł. 60 ct., 4 zł. 60 ct., jakoteż resztującego kapitału 9618 zł. 63 ct. wraz z 7 proc. odsetkami zwłoki kosztów sądowych 16 zł. 89 ct., 11 zł. 38 ct., 17 zł 91 ct. przymusowa publiczna sprzedaż realności pod Nr. tab. 736 i 737 w Brodach Towarzystwa muzycznego brodzkiego własnej na jednym terminie dnia 4 marca 1879 o godzinie 10 z rana pod warunkami tusądową rezolucyą i edyktem z dnia 16 sierpnia 1878 l. 4126 ogłoszonemi z tą jednakże ułatwiającą zmianę, że wadyum zniżone zostaje na 5% ceny wywołania zatem na kwotę 1012 zł. i że rzeczona realność także niżej ceny wywołania sprzedana zostanie.

Reszta warunków licytacyjnych, jakoteż wyciąg hipoteczny w tusądowej registraturze przejrzane być mogą.

O czem się chęć kupienia mających zawiadamia.

Brody dnia 28 grudnia 1878.

(720) **Obwieszczenie.**

L. 17513. C. k. sąd krajowy jako handlowy w Krakowie poleca wpisanie do rejestru dla firm pojedynczych, firmy Abrahama Gronnera której używać tenże będzie jako właściciel handlu towarów mieszanych w Suchej, podpisując takową: „A. Gronner."

Kraków d. 28 czerwca 1878.

(721) **Obwieszczenie.**

L. 9125. C. k. sąd obwodowy Rzeszowski wiadomo czyni, że uchwałą z dnia 11 września 1878 l. 4348 otwarty konkurs do majątku Rubina Schnura z Sokołowa tut. sąd. uchwałą z dnia dzisiejszego na skutek odstąpienia wierzycieli w myśl §. 154 ust. kon. zniesionym został.

Rzeszów 19 grudnia 1878.

(725) **Edykt.**

L. 9494. C. k. sąd powiatowy w Przeworsku zawiadamia niniejszym spadkobierców po ś. p. Antonim Macu, iż w sprawie Hersza Zwanzigera przeciw nieobjętej masie Antoniego Maca o zaintabulowanie sumy 137 zł. z pn. w stanie biernym realności Nr. 20 w Chodakówce ustanawia dla masy nieobjętej Antoniego Maca z Chodakówki kuratorem ad actum Jana Ulodekiego z Przeworska i temuż rezolucyę tabularną z 30 lipca 1878 l. 5289 doręczono.

Przeworsk 19 grudnia 1878.

(711 2—3) **Edykt.**

L. 14068. Sokalski c. k. sąd powiatowy wyznaczył w celu wydobycia wierzytelności Alojzego Wiktora Grota w ilości 1526 zł. w. a. z. p. n. przymusowy jawny przetarg należącej do dłużników Leopolda i Anieli Kosteckich realności pod l. spis. 213 w Sokalu na dnie 28 stycznie i 25go lutego 1879 zawsze od godziny 10 przed południem w gmachu sądowym.

Poręczne 135 zł. 10 ct. w. a.

W pierwszym i drugim terminie nabyć można realność tę tylko za cenę wyższą lub nie niższą od ceny szacunkowej.

Resztę warunków, tudzież protokoły opisania i ocenienia realności tej, przejrzeć można w registraturze sądu tegoż.

Sokal d. 22 listopada 1878.

(701 2—3) **Edykt.**

L. 7347. C. k. sąd obwodowy w Nowym Sączu otwiera upadłość całego gdziekolwiek znajdującego się ruchomego, tudzież nieruchomego, położonego w krajach reprezentowanych w radzie państwa majątku Leiby Braunfelda kupca w Krynicy.

Kierownictwo tego konkursu porucza się c. k. sędziemu powiatowemu w Krynicy, p. Łodzińskiemu, jako komisarzowi konkursowemu, zaś tymczasowym zawiadowcą masy ustanawia c. k. rotmistrzu w pensyi p. Ziembę, wzywając zarazem wierzycieli, aby po przedłożeniu dokumentów, służących do wykazania ich pretensyj, poczynili swe wnioski co do zatwierdzenia tegoż, lub ustanowienia innego zawiadowcy masy i aby przedsięwzięli wybór wydziału wierzycieli, w którym to celu wyznacza się termin 10 stycznia 1879, o godzinie 10 przed południem.

Ktokolwiek chce wystąpić z jakąbądź pretensyą do wspólnej masy rozbiorowej, winien takową zgłosić w c. k. sądzie powiatowym w Krynicy, lub w tutejszym sądzie, wedle przepisu ustawy konkursowej pod rygorem zagrożonych tamże szkodliwych skutków prawnych przed upływem 3 lutego 1879 i podać je na termin na dzień 3 marca 1879 o godzinie 10 przed południem, wyznaczonym do uznania płynności i oznaczeń dla prawa pierwszeństwa, chociażby nawet o nią spór już był wytoczony.

Wierzycielom, którzy zgłoszą się ze swemi pretensyami, przysługuje prawo wybrać na tym terminie w miejsce dotychczasowego zawiadowcy masy i członków wydziału wierzycieli inne osoby, posiadające ich zaufanie.

Na terminie wyznaczonym do wykazania płynności zgłoszonych wierzytelności ma być usiłowane przyprowadzenie do skutku ugody w myśl §. 67 ust. konk.

Dalsze ogłoszenia w toku rozprawy konkursowej umieszczone będą w „gazecie lwowskiej."

Ck. sąd obwodowy.

Nowy Sącz d. 14 grudnia 1878.

(715 2—3) **Edykt.**

L. 2561. C. k. Sąd krajowy we Lwowie niniejszym edyktem wiadomo czyni, iż Melania Grolle przeciw nieobjętej masie Stanisława Styczyńskiego i tegoż spadkobiercom o uznanie własności do depozytu w kwocie 474 zł. 61 i pół ct. z pr. przechowanego w depozycie sądowym na rzecz masy spadkowej Stanisława Styczyńskiego pod dniem 16 stycznia 1879 l. 2561 pozew wniosła i o pomoc sądową prosiła, w skutek czego uchwałą z dnia 18 stycznia 1879 l. 2561 pozew do piemnego postępowania celem wniesienia obrony w przeciągu 90 dni dekretowany został, ponieważ miejsce pobytu spadkobierców Stanisława Styczyńskiego nie jest wiadome a zatem c. k. sąd krajowy do zastępowania i na ich koszt i szkodę tutejszego adwokata Dra Moszyńskiego ze substytucyą adwokata Dra Balko kuratorem mianował, z którym niniejsza sprawa wedle ustawy sądowej dla Galicyi przepisanej, przeprowadzoną będzie.

Niniejszym więc edyktem wzywa się zapozwanych z życia i z miejsca pobytu niewiadomych spadkobierców Stanisława Styczyńskiego, aby w należytym czasie osobiście stanęli, lub potrzebne tytuły prawne ustanowionemu zastępcy udzielili, lub innego zastępcę wybrali i sądowi oznajmili, słowem stosownych do obrony środków użyli, gdyż wynikające z zaniedbania skutki sami sobie przypisać będą musieli.

Lwów dnia 18 stycznia 1879.

(697 2—3) **Edykt.**

L. 10535. C. k. Sąd obwodowy w Złoczowie ogłasza, że na zaspokojenie pretensyi Galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego w kwocie 6525 złr. 35 ct. a. w. z pn. odbędzie przymusowa sprzedaż folwarku Bieczów w powiecie Przemyślańskim położonego Dom. 506 pag. 311 haer. 1 zapisanego w tutejszym zabudowaniu sądowym dnia 5 marca i 2 kwietnia 1879 zawsze o godzinie 10 przed południem jednakowoż tylko za lub wyżej ceny wywołania 22740 zł. w. a.

Wadyum wynosi 2274 zł. w. w.

Dalsze warunki przeglądnąć można w registraturze.

Dla Jana Ignacego Drohojowskiego z pobytu nieznanego i dla wierzycieli którzyby po dniu 10 lipca 1878 do tabuli weszli lub którymby uchwała licytacyę dozwalająca lub dalsze licytacyi lub extrykacyi dotyczące uchwały wcale lub wcześnie nie zostały doręczone adwokata Dra Wesołowskiego ze zastępstwem przez adwokata Dra Mijakowskiego na kuratora ustanowiono.

Złoczów dnia 31 grudnia 1878.

(708 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 204. C. k. Sąd powiatowy w Nisku wiadomo czyni, że w d. 13 marca 16 kwietn. 16 maja 1879 każdym razem począwszy od godziny 10tej zrana odbędzie egzekucyjną sprzedaż realności pod l. k. 79 w Pławie położonej na 1065 zł. ct. oszacowanej.

Zakład wynosi 107 zł.

Warunki licytacyjne i odnośne akta złożone w sądzie do przejrzenia.

C. k. sąd powiatowy

Nisko dnia 9 stycznia 1879.

(698 2—3) **Edykt.**

L. 8587. W dniu 14 marca, 18 kwietnia i dniu 23 maja 1879 każdym razem o godzinie 10 rano odbędzie się w c. k. sądzie powiatowym w Krzeszowicach egzekucyjna sprzedaż publiczna licytacyjne realności włościańskiej pod l. 42 w Filipowicach położonej ciała tabularnego nie stanowiącej Antoniego Chodackiego własnej.

Wadyum wynosi 261 złr. zaś cena wywołania 2618 zł. a. w.

C. k. sąd powiatowy

Krzeszowice dnia 11 stycznia 1879.

(704 2—3) **Edykt.**

L. 13214. Ck. Sąd powiatowy w Leżajsku podaje do publicznej wiadomości, iż celem zaspokojenia wierzytelności Mojżesza Brilla w ilości 40 złr. z pn. odbędzie się w gmachu sądowym na dniu 21 marca, 29 kwietnia i 4 czerwca 1879 każdym razem o godzinie 10 przed południem, publiczna przymusowa licytacya realności pod l. 155/181 w Kuryłówce położonej, ciała tabularnego niestanowiącej do Ignacego Magiery należącej która to realność na pierwszych dwóch terminach tylko za lub wyżej a na trzecim i poniżej ceny szacunkowej sprzedaną będzie.

Wadyum wynosi 42 złr. 80 ct.

Akt opisania oszacowania i warunki licytacyjne przejrzeć można w registraturze sądowej.

Leżajsk dnia 22 listopada 1878.

(709 2—3) **Edykt.**

L. 6309. Ck. sąd powiatowy w Oświęcimiu podaje do publicznej wiadomości, że w sprawie egzekucyjnej Salomona Mehl przeciwko Stanisławowi i Maryannie małż. Szałasym o zapłacenie 1000 złr. w. a. z pn. po uskutecznionym 1ym 2im12 stopniu egzekucyi dozwolił egzekucyjną licytacyę realności młyńskiej składającej się z młyna murowanego według systemu amerykańskiego, domu mieszkalnego spichlerza, czterech stajen, piwnic oraz przynależnych placów i gruntu pod l. 230 w Oświęcimiu położonej według Th. IV. pag. 344 dłużników Stanisława i Maryanny małż. Szałaśnych własnej a na 6930 złr. 70 ct w. a. oszacowanej. — Rzeczona realność sprzedaną będzie niepodzielnie i bez wszelkiej ewikcyi. Do egzekucyjnej sprzedaży tejże realności wyznacza się 2 termina na dzień 28 lutego i 28 marca 1879 o godzinie 10tej przed południem na których dwóch terminach sprzedaną będzie rzeczona realność tylko za cenę szacunkową lub niżej ceny takowej. Na wypadek gdyby na żadnym z tych dwóch terminów nikt ceny szacunkowej nie ofiarował wyznacza się termin na dzień 18 kwietnia 1879 o godzinie 10 rano w kancelaryi sądowej do ułożenia warunków ułatwiających.

Cena szacunkowa w kwocie 6930 złr. 70 ct. stanowi cenę wywołania.

Każdy licytant przed rozpoczęciem licytacyi obowiązanym będzie wadyum w kwocie 690 złr. złożyć.

Protokół egzekucyjnego opisania i oszacowania, wykaz hipoteczny i reszta warunków licytacyjnych przejrzane być mogą w tutejszosądowej kancelaryi.

Oświęcim 29 listopada 1878.

(712 2—3) **Edykt.**

L. 4804. C. k. Sąd powiatowy w Wojniczu ogłasza, iż na żądanie Państwa Melsztyna względnie Karola hr. Lanckorońskiego celem zaspokojenia sum 500 złr. i 850 złr. odbędzie przymusowa publiczna sprzedaż realności pod l. 52 właściwie 55 w Faliszowicach położonej, Mojżesza Hocheisera własnej w trzech terminach 24 lutego, 17 marca i 28 kwietnia 1879 w gmachu sądowym każdym razem o godzinie 10 rano.

Bliższe warunki i protokoły zastawniczego opisania i oszacowania przejrzeć można w tutejszo sądowej registraturze.

Wojnicz dnia 30 listopada 1878.

(705 2—3) **Edykt.**

L. 13123 C. k. sąd powiatowy w Leżajsku podaje do publicznej wiadomości, iż celem zaspokojenia wierzytelności Lajby Engelberga w ilości 22 zł. z pn. odbędzie się w gmachu sądowym na dniu 18 marca, 25 kwietnia, 27 maja, każdym razem o godzinie 10 rano publiczna przymusowa licytacya łąki pod Nr. 43 w Brzyskiej Woli położonej, ciała tabularnego nie stanowiącej, do spadkobierców Michała Stołka wit Bedonia należącej, która to realność na pierwszych dwóch terminach tylko za, lub wyżej, a na trzecim i poniżej ceny szacunkowej sprzedaną będzie.

Wadyum wynosi 12 zł.

Akt opisania, oszacowania i warunki licytacyjne przejrzeć można w registraturze sądowej.

Leżajsk 18 listopada 1878.

(706 2—3) **Edikt.** Nr. 8532.

Zur Hereinbringung der Forderung des Hersch Heimer gegen Wasyl Koczerzak pto. 60 fl. ö. W. S wird die executive Feilbietung der in Pniów sub. C. N. 280 rep. 15 gelegenen Grundrealität ausgeschrieben und hiezu 3 Terminen am 20 Februar, 20 März und am 1 Mai 1879 jedesmal um 10 Uhr V. M. mit dem Bemerken bestimmt, daß diese Realität im ersten und zweiten Termine nur um oder über den Schätzungswerth, im dritten Termine aber auch unter dem Werthe wird Feilgeboten werden.

Der Schätzungsact, so wie die näheren Lizitationsbedingungen, können h. g. eingesehen werden.

K. k. Bezirksgericht.

Nadworna d. 6 Dezember 1878.

(542 2—3) **Edykt.**

L. 7610. C. k. sąd powiatowy w Radymnie przeprowadzi w sprawie Dyrekcyi zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie przeciw Janowi i Annie Seredom pto 187 złr. 51 ct. w. a. z pn. w dniach 26 marca, 30go kwietnia 1879 i 9go czerwca 1879 o 10 godz. rano egzekucyjną licytacyę gospodarstwa pod Nr. 12 w Tuchli położonego, nie stanowiącego hipoteki, dłużnika własnego.

Cena wywołania 400 złr.

Wadyum 40 złr.

Resztę warunków wolno w sądzie przejrzeć.

C. k. sąd powiatowy.

Radymno 17 grudnia 1878.

(541 2—3) **Edykt.**

L. 7605. C. k. sąd powiatowy w Radymnie przeprowadzi w sprawie Dyrekcyi zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie przeciw Maksymowi i Jawce Hanasom pto 178 złr. 33 cnt. w. a. z pn. w dniach 17 marca, 23 kwietnia i 30 maja 1879 o 10 rano egzekucyjną licytacyę gospodarstwa pod Nr. 57 w Tuchli położonej, nie stanowiącej hipoteki, dłużników własnej.

Cena wywołania 350 złr.

Wadyum 35 złr.

Resztę warunków wolno w sądzie przejrzeć.

C. k. sąd powiatowy.

Radymno 17 grudnia 1878.

(710 2—3) **Edykt.**

L. 6291. C. k. Sąd powiatowy w Sieniawie ogłasza, że celem zaspokojenia należytości Perli Trotina jako cessyonaryuszki Markusa Karpf w kwocie 136 złr. 48 ct w. a. z pn. odbędzie się licytacya gospodarstwa gruntowego pod l. k. 5/6 w Nielipkowicach Wincentego i Anny małżonków Sasaków własnego na dniu 20 lutego 20 marca i 24 kwietnia 1879 o 10 godzinie rano.

Cena wywołania wynosi 196 złr.

Wadyum 19 złr. 60 ct.

Resztę warunków można w registraturze przejrzeć.

C. k. Sąd powiatowy.

Sieniawa 27 października 1878.

(699 2—3) **Ogłoszenie.**

L. 383. Karol Prochaska, nominowany Notaryusz w Leżajsku, wykonał przysięgę dla Notaryuszów przepisaną dnia 3 stycznia 1879 w sądzie obwodowym w Rzeszowie.

Z rady sądu krajowego wyższego.

Kraków 16 stycznia 1879.

(700 2—3) **Edykt.**

L. 324. C. k. sąd obwodowy w Kołomyi zawiadamia Hendla Adlera, którego miejsce pobytu jest niewiadomem, że z powodu wytoczenia przeciw niemu sporu przez pierwsze bukowińskie towarzystwo warzenia piwa Schnirch, Rubinstein, M Zucker i Comp. o zapłacenie 1000 zł. w. a. ustanowiono dla niego kuratora w osobie adwokata dr. Zakrzewskiego, i że temuż nakaz zapłaty z dnia 12 grudnia 1878 l. 11413 doręczono.

Kołomyja dnia 16 stycznia 1879.

(707 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 7472. Dnia 20 lutego i 20 marca 1879, odbędzie się na zaspokojenie pretensyi Herscha Heimera 103 zł. 75 cnt., licytacya realności miejskiej pod l. 564/665 w Nadwórnej położonej, masy leżącej Michała Andryjowicza własnej.

Cena szacunkowa i wywołania 210 zł.

C. k. sąd powiatowy.

Nadworna d. 22 października 1878.

(722 1—3) **Edykt.**

L. 17991. Cesarsko królewski Sąd obwodowy w Samborze ogłasza, że celem zaspokojenia sumy 9074 złr. 50 ct. a. w. z pn. przez galicyjską kasę oszczędności przeciw Sewerynowi Augustynowiczowi wywalczonej odbędzie się w tymże sądzie egzekucyjna publiczna sprzedaż w drodze licytacyi dóbr Szeptyce Seweryna Augustynowicza własnych a to w dniach 13 marca 1879 i 17 kwietnia 1879 każdym razem o godzinie 10 przedpołudniem, przy których to dwóch terminach dobra niżej ceny szacunkowej sprzedane nie będą.

Cena wywołania wynosi 41066 złr. a. w. a wadyum 4106 złr. w. a.

Bliższe warunki licytacyi i wyciąg hipoteczny przejrzeć można w registraturze tut. sądu.

O tej licytacyi zawiadamia się wszystkich już zahipotekowanych wierzycieli tych dóbr do rąk własnych, zaś tych wszystkich wierzycieli, którzyby po dniu 6 listopada 1878 jako dniu wydania wyciągu tabularnego do hipoteki dóbr Szeptyce weszli, lub którymby uchwała niniejsza z jakiegobądź powodu albo wcale nie albo też wcześnie przed terminem doręczoną być nie mogła do rąk kuratora którego się dla nich w osobie p. adw. Dra Budzynowskiego z zastępstwem p. adw. Dra Witza ustanawia.

Zarazem oznajmia się, że gdyby w powyższych dwóch terminach rzeczone dobra wyżej lub przynajmniej za cenę wywołania nie zostały sprzedane wyznacza się, do ułożenia ułatwiających warunków termin na dzień 24 kwietnia 1879 o godzinie 10 rano na którym wierzyciele pod tym rygorem stawić się mają, iż niestawiający za przystępujących do większości głosów obecnych uważani będą.

Sambor dnia 31 grudnia 1878.

(544 1—3) **Edykt.**

L 7607. C k. sąd powiatowy w Radymnie przeprowadzi w sprawie Dyrekcyi zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie przeciw Iwanowi Markowi ojcu i synowi pto 163 zł. 14 ct. w. a. z pn. w dniach 18 marca, 29 kwietnia i 4 czerwca 1879 o 10 godz. rano egzekucyjną licytacyę gospodarstwa pod Nr. 5 w Bobrówce położonego, niestanowiącego hipoteki, dłużnika własnego.

Cena wywołania 350 zł.

Wadyum 35 złr.

Resztę warunków wolno w sądzie przejrzeć.

C. k. sąd powiatowy.

Radymno 17 grudnia 1878.

(540 1—3) **Edykt.**

L. 7604. C. k. sąd powiatowy w Radymnie przeprowadzi w sprawie Dyrekcyi zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie przeciw Dmytrowi Fedyna pto 95 zł. w. a. z pn. w dniach 11 marca, 22 kwietnia i 27 maja 1879 o 10 godz. rano egzekucyjną licytacyę gospodarstwa pod Nr. 38 w Tuchli położonego, nie stanowiącego hipoteki, dłużnika własnego.

Cena wywołania 200 złr.

Wadyum 20 złr.

Resztę warunków wolno w sądzie przejrzeć.

C. k. sąd powiatowy.

Radymno 17 grudnia 1878.

(547 1—3) **Edykt.**

L. 7611. C. k. sąd powiatowy w Radymnie przeprowadzi w sprawie Dyrekcyi zakładu kredytowego włościańsk. we Lwowie przeciw Wasylowi Warchomijowi pto 93 zł. 76 ct. w. a. z pn. w dniach 26 marca, 30 kwietnia i 9 czerwca 1879 o 10 godz. rano egzekucyjną licytacyę gospodarstwa pod Nr. 42 w Zaleskiej woli położonego, nie stanowiącego hipoteki, dłużnika własnego.

Cena wywołania 400 złr.

Wadyum 40 złr.

Resztę warunków wolno w sądzie przejrzeć.

C. k. sąd powiatowy.

Radymno 17 grudnia 1878.

(739 1—3) **Edykt.**

L. 6832. C. k. sąd powiatowy w Zabłotowie podaje do wiadomości publicznej, że na dniu 17 lutego 1879, na dniu 21 kwietnia 1879 i na dniu 28 maja 1879, każdym razem o 10 godzinie rano odbędzie się przymusowa sprzedaż realności pod Nr. 4 w Tołukowie położonej nie stanowiącej tabularnego ciała należącej do Haudzi Sawerak i na 350 zł sądownie oszacowanej w celu zaspokojenia pretensyi Auczel Thau 107 zł. w. a. z pn.

Warunki licytacyjne przejrzane być mogą w tutejszosądowej registraturze.

C. k. sąd powiatowy.

Zabłotów 10 lipca 1878.

(724 1—3) **Edykt.**

L. 8952. Dnia 20go lutego, dnia 20 marca i dnia 1go maja 1879, każdym razem o 10 godzinie przed południem, odbędzie się w tutejszym sądzie publiczna przymusowa sprzedaż realności Michała i Nastuni Popowiczów własnej, ciała tabularnego niestanowiącej w Fitkowie pod lk. 28 położonej, protokołem z 25 maja 1876 l. 4704 zastawniczo opisanej na 1264 zł. w. w. ocenionej na rzecz Salamona Bachera pto 346 zł. i 98 zł. z pn.

Cenę wywołania stanowi przez ocenienie sądowe wydobyta kwota 1264 zł.

Licytanci winni przed terminem licytacyjnym wadyum w kwocie 126 zł. 40 ct. do rąk komisarza złożyć.

Reszta warunków może być w tutejszej registraturze przejrzana.

C. k. sąd powiatowy.

Nadwórna 14 grudnia 1878.

(659 3—3) **Edikt.**

Zl. 3449. Im Concurse wider die Nachlaßmasse des Kalikot Br. Heydel wird die neuerliche Tagfahrt zur Wahl des Gläubiger-Ausschußes dann zur Bestättigung des einstweiligen oder zur Wahl des neuen Massaverwalters h. g am 28 Jänner 1879 und der neuerliche Termin zur Abhaltung der allgemeinen Liqutdirungstagfahrt am 4 Februar 1879 jedesmal um 9 Uhr Vormittags im Bureau IX abgehalten werden.

Kolomea den 31 Dezember 1878.

(662 3—3) **Edykt.**

L. 6668. W sprawie egzekucyjnej Abrahama Gelbera przeciw Piotrowi Morozowi o 20 złr. w. a. z pn. wyznacza się termin do licytacyi gospodarstwa do l. 5 w Machnówku ciała tabularnego nie stanowiącego na 291 złr oszacowanego dni 3 lutego, 3 marca i 3 kwietnia 1879 każdym razem o godzinie 10 rano w gmachu sądowym.

Wadyum wynosi 30 złr. w. a.

Resztę warunków przeglądnąć można w registraturze.

Z c. k. sądu powiatowego.

Bełz dnia 30 grudnia 1878.

Doniesienia prywatne.

Kawę

w wypróbowanych i uznanych z czystego naturalnego w smaku gatunkach, a podług mocy i aromy stopniowo liczbami oznaczonej. Sprzedaję po cenach dawniejszych tanich! Ręcząc za dobroć i prawdziwość poleconego towaru.

Porto Cabello	Nr. 1. zielona średnia ½ klg.		80 ct.
Porto Cabello	„ 2. ziel. dobra i silna	„	90 „
Porto Cabello	„ 3. zielona wyborna	„	100 „
Porto Cabello	„ 4. ziel. najwyborn.	„	105 „
Jawa żółta	„ 1. średnia	„	75 i 60 „
Jawa żółta	„ 2. bardzo dobra	„	90 „
Jawa żółta	„ 3. najwyborniejsza	„	100 „
Brazylijska	„ 1. średnia	„	70 „
Brazylijska	„ 2. dobra	„	75 „
Mocca prawdziwa arabska		„	90 „
Perłowa żółta		„	80 „
Perłowa zielona		„	100 „
Cukier	najlepszy 1 klg. w głowie		49 „
	bardzo dobry 1 klg. w głowie		46 „
Ryż gruboziarnisty prawdziwy włoski ½ klg			24 „
Sago palmowe indyjskie		„ „	30 „
Musztarda prawdziwa paryska	słoik à 45 i 75 ct		

Amerykański krochmal brylantowy, nadający bieliźnie najpiękniejszą białość, sztywność i połysk, 1 paczka 16 cnt.

Rum prawdziwy z Jamaiki stary, najwyborniejszy w butelk. ¼, ½ i $^1/_1$ à 1 zł. 50 ct.

Rum prawdziwy z Jamaiki bardzo dobry $^1/_1$ butelki 1 zł. i 1 zł 20 ct.

Portoryum pocztowe kosztuje do 5ciu klg. 30 cnt.

O. T. Winckler

Lwów. (650 4—4)

Nr. 83. (718)

Zaproszenie.

Walne zwyczajne Zgromadzenie

członków

Towarzystwa kredytowego

dla rolnictwa, handlu, przemysłu i rękodzielnictwa

w Busku,

stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką

odbędzie się **dnia 19go lutego 1879** o godzinie 3ciej po południu w Busku, w lokalnościach Dyrekcyi, na które podpisana rada zawiadowcza i Dyrekcya Szanownych członków zaprasza.

Porządek dzienny:

1. Wybór członków rady zawiadowczej §. 24, ustęp 4 statutu.
2. Rozdział zysków i udzielenie Dyrekcyi absolutoryum z rachunków i czynności za rok 1878, §. 48 l. h. statutu.

Busk dnia 31 stycznia 1879.

Rada zawiadowcza Towarzystwa kredytowego dla rolnictwa, handlu, przemysłu i rękodzielnictwa w Busku, stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką.

Bazyli Wanio prezes. **Piotr Gliński** sekretarz.

Dyrekcya

Isak Leib Goldberg dyrektor **Jukim Biller** kasyer.

Podziękowanie.

W miesiącu listopadzie r. z. zachorowałem bardzo niebezpiecznie, prawie bez nadziei. — Wezwałem lekarza miejskiego z Rawy pana **Kibitza,** który swoją umiejętnością i niezwykłą doktorską troskliwością wyprowadził mnie z tak ciężkiej i dotkliwej choroby i Jemu dziś tylko zawdzięczam, że żyję.

Chciej zatem Szanowny Panie Doktorze przyjąć odemnie publiczne podziękowanie.

Rodnie 31 stycznia 1879.

Kazimierz Boniecki.

(756 1—2)

Podziękowanie.

(757)

Boleśnie dotknięci nagłą utratą ukochanego syna naszego, ś. p. księdza **Udalryka Żyborskiego**, proboszcza w Jabłonowie, znaleźliśmy serdeczne współczucie u duchowieństwa obu obrządków, które bezinteresownie pospieszyło oddać ostatnią usługę zmarłemu koledze. Podpisani rodzice składają niniejszem, gorące podziękowania Wielebnym księżom proboszczom: **Smagowiczowi** z Kut. **Dulikowi** z Kossowa, **Preisentanzowi** z Pistynia **Łabayowi i Pawłowskiemu** z Kołomyi. **Mogilnickiemu** w Stopczatowie. **Curkowskiemu** w Łuczy, **Dobrzańskiemu** w Akreszorach, jakoteż licznym znajomym, przyjaciołom i parafianom, za żywy współudział i za chętne wzięcie udziału w smutnym obrzędzie pogrzebowym, jak niemniej szczerą wynurzamy podziękę czcigodnemu kaznodziei, księdzu Preisentanzowi za rzewną przemowę nad grobem nigdy nieodżałowanego syna naszego.

W Jabłonowie dnia 28 stycznia 1879.

Mikołaj i Karolina Żyborscy.

Zaproszenie do przedpłaty!

Otwiera się przedpłata

na drugi Rocznik

Złotej księgi Szlachty Polskiej

Cena pojedyńczego egzemplarza

10 marek.

Uprasza się o **jak najwcześniejsze zgłoszenia rodzin,** pragnących być pomieszczonemi w II Roczniku.

Bliższych szczegółów udziela niżej podpisany wydawca, który także **wyłącznie** przyjmuje [illegible]

Teodor Żychliński

Poznań, S. Marcin 43.

(555 2 10)

(736 1—3) L. 122.

Konkurs.

Wydział Rady powiatowej Chrzanowskiej ogłasza konkurs na posadę Instruktora gmin z roczną pensyą 500 zł. i dodatkiem na objazdy 200 zł.

Ubiegający się winni być obeznani z ustawą gminną i dotyczącemi przepisami administracyjnemi.

Podania mają być do końca lutego r. b. do Wydziału powiatowego wniesione.

Chrzanów dnia 31 stycznia 1879.

(717 1—3) L. 137.

Konkurs

na opróżnione od II półrocza szkolnego 1879 stypendyum o rocznych 140 zł.

Prawo ubiegania się o takowe mają ubodzy urodzeni w Drohobyczu, synowie mieszkańców tutejszych bez różnicy wyznania uczęszczający publicznie z dobrym postępem w naukach i nieskazitelną obyczajnością akademij technicznych, a w braku tychże uczęszczający do wyższych szkół realnych z wolnością korzystania aż do zupełnego ukończenia studiów technicznych w kraju, a politechnicznych w całej monarchii austro-węgerskiej.

Prośby, potrzebnemi dowodami zaopatrzone, mają być wniesione za pośrednictwem Zwierzchnictwa dotyczącego zakładu naukowego do tutejszej Zwierzchności gminnej do końca marca 1879.

Od Zwierzchności gminy.

Drohobycz 25 stycznia 1879.

Bank Galicyjski dla Handlu i Przemysłu w Krakowie.

Z dniem 31 stycznia 1879 roku było w obiegu:

Asygnacyj kasowych a. w. złr. 265.500.

Kraków, dnia 1 lutego 1879. (737)

Dyrekcya.

PRZEZ użycie **ELIXIRU Dra GENDRIN**, b. Professora medycyny zaszczyconego pierwszą nagrodą na wielkim konkursie 1830 r. niechybnie się leczą *złe trawienia i słabość żołądka : rozstroje kiszko-żołądkowe, wzdęcia, gorączki* i *rznięcia żołądkowe*, tudzież *zatwardzenia*. Elixir ten w dziesięćkroć wyższy od Pepsyny, przygotowywanym jest przezemnie ze wszelką możebną starannością. Chorym, dotkniętym jednocześnie *bladaczką, upośledzonem trawieniem* i *wycieńczeniem ze sił*, Dr Gendrin zaleca swój Elixir żelazisty, który lekarzom pozwalał osiągnąć zawsze najpożądańsze skutki. W aptekach żądać należy tego lekarstwa, chcąc je mieć rzetelnem, pod tytułem : Elixir Dra Gendrin przygotowany przez LEMAIRE'A aptekarza w Paryżu, 14. rue de Grammont, i wymagać zarazem imienia mego na każdym flakonie.

Skład główny w aptece : przy ulicy Grammont, 14, w Paryżu. — We *Lwowie*, w aptece p. Krzyżanowskiego, obok Brygidek ; — w *Krakowie*, w aptekach pp. Trauczyńskiego i Redyka ;— w *Poznaniu*, u Dra Mańkiewicza i we wszystkich innych znaczniejszych aptekach.

Przestroga!

Coraz częściej powtarzające się podrabianie **zwłaszcza przez sąsiadujące z nami kramy**, naszych enwelop, etykiet, oraz sposobów pakowania herbaty, zmusza nas przestrzedz Szan. Publiczność, by posyłając za kupnem herbaty służących, zwracano uwagę, czy opakowanie takowej jest marką z naszą firmą opatrzone.

Każda paczka herbaty, nieopatrzona naszą firmą, nie pochodzi z naszego handlu.

Z szacunkiem

FRYDERYK SCHUBUTH i SYN,

Główny skład herbaty we Lwowie.

(7226 5 6)

Handel założony w roku 1879.

C. k. uprz. gal. akcyjny Bank hipoteczny

we Lwowie

wydaje

ASYGNATY KASOWE

4½	procentowe, płatne w	**30**	dni po wypowiedzeniu,
5	„ „	**60**	„ „ „
5½	„ „	**90**	„ „ „

Wszystkie **6 procentowe asygnaty kasowe**, znajdujące się jeszcze w obiegu, będą oprocentowane **począwszy od 20 kwietnia 1878 r.** tylko **po 5½ %** z 90 dniowem wypowiedzeniem.

Lwów, 16 stycznia 1878.

(2 5—?) **Dyrekcya.**

(Przedruk nie będzie opłaconym.)

(727 2—3) Ces. kr. uprzyw. L. 27082

Kolej galicyjska Karola Ludwika.

Ogłoszenie.

Dostawa potrzebnych na rok 1879 tarcic z drzewa twardego i miękiego jakoteż dyli rozdaną będzie w drodze ofert.

Oferty ostemplowane (50 ct.) opieczętowane i zaopatrzone napisem : „oferta na dostawę materyału tartego“ winny być wniesione do dyrekcyi ruchu najpóźniej 12go lutego 1879 o godz. 12 w południe.

Wadyum wynoszące 5% od wartości oferowanego materyału złożyć należy w kasie zbiorowej kolei Karola-Ludwika we Lwowie, a w ofercie podany być winien Nr. potwierdzenia na złożone wadyum.

Oferty wniesione bez złożenia oznaczonego wadyum jakoteż oferty po terminie przedłożone, nie będą uwzględnione.

Warunki dostawy, jakoteż wykazy potrzebnego materyału, przejrzeć można w magazynach materyałowych w Krakowie, Przemyślu i Lwowie jakoteż w dyrekcyi ruchu w oddziale VI.

Dyrekcya ruchu c. k. uprz. kolei galic. Karola-Ludwika.

We Lwowie dnia 30 st[illegible]

Z drukarni W. Łozińskiego pl. Czarneckiego dom Wsnera, l. 15